Należytość pocztowa opłacona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 45. — ROK XLIII.
SOBOTA
15 LUTEGO 1936.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państw. polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą.
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 101-90. ADMINISTRACJA NR. 133-44. DRUKARNIA NR. 133-44.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Rozwiązanie organizacji francuskich rojalistów.

P. A. T. donosi z Paryża, że francuska Rada Ministrów postanowiła przedstawić Prezydentowi Republiki, p. Lebrun. do podpisania dekret rozwiązujący trzy monarchistyczno-nacjonalistyczne „ligi“: „l'Action Française“, — grupę studentów przy „l' A. F.“, — i grupę młodzieży „Camelots du Roi“... Uchwałę Rady Ministrów poprzedziła rewizja w lokalach wymienionych organizacyj.

TYLKO „L' A. F.“. — To lakoniczne doniesienie P. A. T. trzeba uzupełnić objaśnieniami.

„L' Action Française“ jest — jak jej nazwa i ideologja wskazuje — organizacją narodowo-francuską, jednak przez swoich wybitnych teoretyków promieniowała stale na zagranicę, m. in. na Polskę (t. j. na nasz obóz „narodowy“ i konserwatywny). Wykonanie dekretu Prezydenta w całej rozciągłości przecięłoby możliwości rozwoju tego bardzo interesującego ruchu. Nie wiadomo jednak, czy dekret można będzie w całej rozciągłości jego postanowień wykonać. Znana zaś determinacja rojalistów francuskich — zwłaszcza młodych — nasuwa pytanie, czy ten krok rządu p. Sarraut nie minie się z celem, dla którego został podjęty.

Rozwiązano skrajnie prawicową organizację. Rozwiązano na podstawie ustawy z d. 10. I. b. r. zwróconej przeciw „ligom“ t. j. półwojskowym stowarzyszeniom. Ale w spokoju zostawiono bojówki lewicy, nawet bojówki komunistyczne. Nie jest to w porządku. I tak z pewnością sądzi zdrowa opinja Francji... Życie wewnętrzne tego kraju mącą różne „ligi“. Mąciła i „l' Action Française“. Ale chyba w nie mniejszym stopniu mąciła je i działalność komunistów. Wystarczy przypomnieć zeszłoroczne rozruchy w Breście i w Tulonie, — także antypaństwową agitację komunistyczną w koszarach wojskowych.

Rozprężenie wywołują we Francji nie tylko ultraprawicowe żywioły, w rodzaju „l' Action Française“. Wywołują je — mamy nawet wrażenie, że z większym skutkiem — także lewicowe „ligi“.

Ale to są już wewnętrzne sprawy Francji. jej rządu i jej społeczeństwa. Nas interesuje sprawa „l' Action Française“ jako ruchu polityczno-społecznego. który w wysokim stopniu wpływał na zagraniczne ruchy nacjonalistyczne i monarchistyczne.

Z DZIEJÓW „L' A. F.“. — „L' Action Française“ powstała przed laty 40 jako organizacja o charakterze antysemickim. Powołała ją do życia słynna „Dreyfusiada“. Ówczesny odruch społeczeństwa francuskiego, obrażonego w swej narodowej dumie sprawił, że „l' Action Française“ poczęła się rozwijać niezmiernie szybko. Zwłaszcza wśród młodzieży.

Wystąpienie utalentowanego pisarza i nieprzeciętnego myśliciela, K. Maurrasa, w r. 1900 z „Ankietą o Monarchji“, nadało tej organizacji nowe oblicze ideowe, uaktywniło ją i pogłębiło; z czasem zaś działalność tego pisarza sprowadziła ją na tory politycznego — a częściowo nawet i religijnego — sekciarstwa.

Zasadą główną Maurrasa było twierdzenie, że Francja znalazła się w stanie anarchji (desordre), a to z powodu masonerji i socjalizmu; „porządek“ zaś (l' ordre) odzyska przez oparcie się na królu i katolicyźmie.

W polityce zagranicznej głosił K. Maurras nieubłaganą walkę z Niemcami (i na tem polu oddał Francji niezwykłe usługi zwłaszcza przed wojną), a współpracę z Włochami.

Dziwny natomiast był jego stosunek do katolicyzmu. Najlepiej określił go sam, wypowiadając głośne zdanie: „je suis catholique athée“ (jestem katolikiem ateistą)... Człowiek nie wierzący — katolikiem! Oto jak się sam Maurras zadeklarował... Z katolicyzmu szanował i brał tylko dyscyplinę, odrzucał dogmat. Kościół traktował jako źródło „porządku“ społecznego (l' ordre), a odrzucał jako źródło wiary. Głosił się zaś Maurras „kapłanem“ religji piękna uosobionego w sztuce (zwłaszcza helleńskiej), a nie skrępowanego normami chrześcijaństwa. Stąd jego rozróżnienie między „chrześcijaństwem“ (działającem rzekomo „rewolucyjnie“, bo wyzwalającem jednostkę), a „katolicyzmem“ (który przez swoją dyscyplinę i hierarchiczny ustrój przeciwdziała odśrodkowemu indywidualizmowi).

KONFLIKT Z KOŚCIOŁEM. — Propaganda tych zasad doprowadziła — musiała doprowadzić — do konfliktu „l' A. F.“ z Kościołem. Zbyt znane są etapy tego konfliktu, by je trzeba było szczegółowo objaśniać. Przypomnieć jednak należy, że ideologję „l' Action Française“ potępił publicznie arcybiskup Bordeaux, kard. Andrieux w r. 1926, a w grudniu tegoż roku i w styczniu 1927. sam Papież Pius XI. Równocześnie dziennik „l' Action Française“ został umieszczony na Indeksie.

Był to nieunikniony epilog podejrzanego stosunku obozu Maurrasa do Kościoła. Z jednej bowiem strony „l' A. F.“ arogowała sobie monopol na reprezentowanie interesów katolicyzmu we Francji, z drugiej zaś głosiła zasady wprost sprzeczne z katolickim poglądem na świat i z nauką Kościoła.

Wyrok Rzymu dał zbawienne rezultaty. Z „l' A. F.“ zerwało szereg wybitnych osobistości, jak n. p. znany filozof, Jakób Maritain. Nadto rozwiał złudzenie, podtrzymywane tendencyjnie przez lewicę, jakoby Kościół był zainteresowany w walce z ustrojem republikańskim.

DLACZEGO NIE INNI? — Decyzja Rzymu jednak nie pohamowała agresywności wystąpień „l' A. F.“. Zresztą sam rozstrój wewnętrznego życia Francji w ostatnich latach spowodowany przez lewicę, zwłaszcza przez komunizm, pchał ją na ulicę, do awantur.

W ostatnim czasie zwróciła „l' A. F.“ uwagę opinji przez zorganizowanie bojkotu wykładów prof. Jeze, byłego delegata Abisynji i jej obrońcy na terenie Ligi Narodów. A w d. 13. II. b. r. — napad na leadera socjalizmu, p. L. Bluma, i poranienie go.

Ten potępienia godny akt terroru wywołał natychmiastowe represje rządu. — „L' Action Française“ została rozwiązana.

Pod pewnym względem zasłużyła sobie „l' A. F.“ na ten los. Przez metody gwałtu, które stosowała... Nie mniej jednak nasuwa się uporczywa uwaga, że, jeśli Francja ma odzyskać spokój wewnętrzny, to unieszkodliwić należy wszystkie elementy walki wewnętrznej, zwłaszcza socjalistyczne i komunistyczne „ligi“ bojowe.

W. Z.

Po napadzie na Bluma.

Rewizje i aresztowania wśród członków „Action Française“.

Paryż, 14. 2. (PAT.) Po wyjeździe Leona Bluma ze szpitala lekarze oświadczyli, że jego stan nie budzi obaw.

Pobicie Bluma wywołało wielkie wrażenie w pałacu burbońskim oraz podniecenie wśród kół lewicowych. Na posiedzeniu izby deputowanych, przewodniczący Bouisson wyraził Blumowi współczucie oraz życzenia powrotu do zdrowia. Następnie potępił napaść premjer Sarraut, zapowiadając represje wobec ośrodków, w których tego rodzaju napady są obmyślane i organizowane.

Paryż, 14. 2. (PAT.) Po posiedzeniu rady ministrów ogłoszono komunikat urzędowy następujący:

Premjer Sarraut, jako minister spraw wewnętrznych, przedłożył prezydentowi Lebrun do podpisu dekret, który na mocy ustawy z dnia 10 stycznia 1936 r. zarządza rozwiązanie stowarzyszeń następujących: „Liga p. n. „Action Francaise“, Federacja Narodowa „Camelots du Roi“ i „Federacja narodowa studentów“ grupy „Action Francaise“. Jest to pierwsze zastosowanie ustawy o Ligach.

Przed wydaniem dekretu rozwiązującego stowarzyszenie „L' Action Francaise“, rząd przedstawił prezydentowi Republiki raport, w którym m. in. stwierdza, iż pewne ugrupowania nie zamierzały dostosować się do wezwania, nawołującego do poszanowania ładu i porządku publicznego, przeciwnie — zamiarem ich było stosowanie nadal gwałtów i wywoływanie rozruchów. Działalność „L' Action Francaise“ jest bezwzględnie niezgodna z prawem. Rozwiązanie tego stowarzyszenia winno nastąpić na mocy ustawy z dn. 10 stycznia 1936 r.

Rewizje i aresztowania.

Paryż, 14. 2. (PAT.) Wczoraj o godz. 23-ej komisarz Guillaume zakończył rewizję w redakcji „L' Action Francaise“. Gabinet Leona Daudet został opieczętowany. Redaktor naczelny „L' Action Francaise“ Maurice Pujo, oświadczył, iż dokumenty, zabrane przez policję, nie przedstawiają wielkiej wartości. „Poufne dokumenty — oświadczył Pujo — znajdują się w pewnem miejscu“. Aresztowany wczoraj wieczorem w Quartier Latin domniemany napastnik Leona Bluma nazywa się Jean Lecomte i jest z zawodu inspektorem asekuracyjnym. Oświadczył on, iż był obecny podczas manifestacji, ale nie brał w niej udziału. Lecomte twierdzi, iż nie jest już członkiem „Action Francaise“.

Prasa potępia napad.

Paryż, 14. 2. (PAT.) Większość dzienników potępia napaść na Leona Bluma, pochwalając energję, z jaką rząd wydał zarządzenia represyjne. „Petit Parisien“ uważa, iż rząd nie powinien zatrzymać się na drodze, na którą wkroczy, dążąc do zagwarantowania wszystkim wolności poglądów. „Echo de Paris“ pisze: Należy potępić te niegodne obyczaje, które pozwalają napadać na bezbronnego człowieka. Dziennik uważa jednakże, że decyzja rządu w sprawie rozwiązania lig. może mieć poważne następstwa. „Petit Parisien“ potępia wszelki gwałt bez względu na to, kto jest jego sprawcą. „L' Action Francaise“ stara się zbagatelizować znaczenie napaści na Bluma, twierdząc, iż sytuacja jego byłaby jeszcze trudniejsza, gdyby „Camelots du Roi“ nie interwenjowali, starając się go uchronić przed oburzeniem tłumu.

150 księży przebywa w więzieniach niemieckich.

Paryż, 14. 2. Agencja Havasa donosi: Na łamach „Oxford Mail“ ogłosił prof. uniw. Gilbert Murray interesujące sprawozdanie co do emigracji uczonych niemieckich, których liczba w samej tylko Anglji — jak zdołano stwierdzić — wynosi 700 osób. Z tego 352 uzyskało już stałe umieszczenie w Anglji, a około 100 może liczyć na stanowiska w Ameryce, zwłaszcza południowej. Jest prawdopodobne, że liczba emigrantów tego rodzaju jeszcze się powiększy, a dotyczyć to będzie głównie katolików. Wśród uchodźców tej sfery 1/3 stanowią żydzi, z urzędu pozbawieni w Niemczech możności pracy, a również 1/3 stanowią katolicy, którzy są ofiarami walki religijnej.

Wiadomem jest w tej chwili również, że prócz przewodniczącego katolickiego ruchu młodzieży ks. Wolkera z Nadrenji

w więzieniach niemieckich przebywa około 150 duchownych katol., kierowników związków młodzieży,

która to liczba powiększa się z dniem każdym. Nowa fala aresztowań pozostaje w związku z rewizją w mieszkaniu wikarjusza ks. Rossera w Duesseldorfie. Arcyb. Kolonji ks. Schulte w związku z temi represjami wystosował telegraficzny protest na ręce kanclerza Hitlera.

—:000:—

O czem piszą inni?

P. P. S. czuje się coraz lepiej...

P. P. S. zaczyna się czuć coraz lepiej w siodle. Rzecz jasna! Rozkład sanacyjnych organizacyj młodzieży („Legjon Młodych“ i „Związek Polsk. Młodzieży Demokratycznej“) i robotników (Z. Z. Z.) daje jej wyborne warunki do wzmocnienia swych wpływów. Nadto może liczyć na sympatje innych lewicowych organizacyj. Pisze o tem szczerze p. Niedziałkowski w „Robotniku“.

„Proszę — pisze — wziąć, jako przykład. Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici“. Ogarnia on — w warunkach bardzo trudnych pracy — dziesiątki tysięcy osób: nurt życia ideowego płynie tam wartko; nieraz inaczej, niż jabym pragnął, by płynął; niekiedy podejmujemy z „Wiciami“ polemikę publiczną: ten nurt dąży wszakże jasno i wyraźnie w kierunku, wrogim faszyzmowi“.

„Ta część młodego pokolenia akademickiego, która zaliczała siebie do niedawna do obozu „sanacyjnego“ („Legjon Młodych“. Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej), odeszła od obozu i już nie powróci. Odeszła i organizacyjnie i — przedewszystkiem — ideologicznie“.

„My nie bierzemy tych rzeczy z punktu widzenia zysku bezpośredniego dla naszej Partji. Akademicki front, wrogi faszyzmowi — to gwarancja solidarności młodej inteligencji pracującej z klasą robotniczą i z masami włościańskiemi“.

Tło paktu francusko-sowieckiego

W związku z artykułem p. d'Ormesson w „Temps“. prof. Stroński przypomina w „Polonji“ warunki. które skłoniły Francję do szukania porozumienia z Sowietami... Byt w Polsce w latach 1934 i 1935 — pisze:

„niewiadomo poco. zaostrzony ton wobec Francji, a w Berlinie podniecano ku temu i zacierano ręce z radości. Były nietylko niemieckie podszeptywania, ale takie, że cały świat je słyszał, wmawiające w nas, że Polska ma wraz z Niemcami jakieś wielkie cele wspólne na wschodzie, lecz także lekkomyślne rojenia na głos niektórych kół polskich w tym samym duchu, które budziły nieufność w Rosji, a zarazem podejrzenia w świecie, niechętnym jakiejś nowej zawierusze. Nikt nie zaprzeczy, że wśród takich właśnie nastrojów darcia kotów z Francją i jednocześnie jakiejś niezdrowej zażyłości z Niemcami przeżywaliśmy te dwa lata 1934 i 1935“.

Prof. Stroński zwraca uwagę na następujące oświadczenie p. d'Ormesson:

„Wiadomo. iż układ wschodni miał być zbiorowy. Przez całe miesiące wysilaliśmy się celem uzyskania zgody między sąsiadującemi państwami na wschodzie. Ale nie chciano. Zostawiono nas samych z Sowietami, a dzisiaj ci właśnie, którzy nas zmusili do tego tete-a-tete, wytaczają żale o to...

Niechęć polityki zagranicznej polskiej wobec paktu wschodniego bezpieczeństwa i wzajemnej pomocy objaśniają sobie we Francji, wedle tych wywodów p. d'Ormesson'a tak oto:

1) Wejście Polski w system bezpieczeństwa zbiorowego na wschodzie uważanoby w Trzeciej Rzeszy jako pewien zwrot, niemal zdradę wobec układu polsko-niemieckiego. Polska nie chce narazić się na to. Nie może ona jednocześnie przyjąć niemieckiego hasła umów dwustronnych i zasady francuskiej bezpieczeństwa zbiorowego.

2) A podobno w Polsce podoba się też polityka pewnej samodzielności także wobec Francji może bez dostatecznego rozważenia, czy nie traci się jednocześnie tej samodzielności w stronę Trzeciej Rzeszy“.

„Nic się nie stało“.

„Kurjer Poranny“ pod pierwszem wrażeniem rozmów w Londynie i Paryżu i pod wrażeniem, że radzą „bez nas“. pisał:

„— Dlaczego bez nas? Dlatego, że nic się nie stało poważnego. To chyba wystarczy“.

„Jeśli to machnięcie ręką — pisze „Kurjer Warszawski“ — na narady londyńskie i paryskie komuś wystarczy, nie będzie to świadczyło o wielkich wymaganiach, zarówno w zakresie oceny rzeczywistości politycznej poza własnemi opłotkami, jak w zakresie stanowiska Polski na szerszem boisku międzynarodowem.

Pokpiwając sobie ze znaczenia tych rozmów zwolennicy tak lekceważącej ich oceny, pragnący wpoić ją też w umysły szerszego ogółu polskiego. podejmują zadanie nieco trudne. Oto bowiem kierownicy polityki brytyjskiej, z królem na czele i z udziałem nietylko pierwszego ministra i sekretarza stanu spraw zagranicznych, ale także ministrów obrony narodowej. a potem taksamo kierownicy polityki francuskiej, przeprowadzają narady między sobą i z kierownikami politycznymi, lub też i wojskowymi. a po części z głowami państw Belgji, Małej Ententy. Porozumienia Bałkańskiego. Austrji, Litwy, ze Związku Bałtyskiego, oraz Rosji. A my mamy wierzyć, że wszyscy ci ludzie, nieposledniej miary i doświadczenia, oraz obarczeni niebywałemi odpowiedzialnościami, rozmawiają przez dziesięć dni, nie zdając sobie sprawy z tego, że nie mając nic sobie do powiedzenia, ot tak poprostu pour passer le temps. Nawet umysły najskłonniejsze do nieco leniwego przyjmowania twierdzeń raczej nieprawdopodobnych, byle chwacko wygłaszanych, będą tu wystawione na próbę łatwowierności bodaj ponad siły“.

Jak się przedstawia sprawa Nadrenji?

Dnia 13 stycznia br. — a wiec dokładnie przed miesiącem — ambasador francuski w Berlinie p. **Francois Poncet** „odwiedził“ Hansa **von Buelowa,** podsekretarza stanu w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych (urzędującego w zastępstwie min. **Neuratha**) i odbył z nim dłuższą „rozmowę“ na temat wrażenia, jakie wywołuje we francuskich kołach politycznych kampanja prasy niemieckiej **na rzecz remilitaryzacji Nadrenji.** Dobrze poinformowany „Le Journal“ podał w związku z tem, że naruszenie przez Niemcy odnośnych postanowień Traktatu Wersalskiego

może pociągnąć za sobą następstwa

co do których rząd niemiecki nie powinien być dłużej w nieświadomości.

W ten sposób już przed miesiącem. świat dowiedział się, że **nagle pojawił się nowy, a groźny problem.**

W tym samym dniu doniesienie z Londynu opiewało równie znacząco, chociaż krótko, że

„Cała rasa londyńska przywiązuje wielką wagę do wiadomości o ostrzeżeniu Niemiec prze Francję. podkreślając, że gdyby Niemcy usiłowały zmilitaryzować strefę zdemilitaryzowaną, to Francja zmuszona byłaby podjąć zarządzenia wojskowe o największej doniosłości“.

O jaki to objekt chodzi, i co postanawia pod tym względem Traktat Wersalski?

Sprawę ujmuje w sposób jasny. a krótko jeden z najbardziej zwartych ustępów Traktatu, a mianowicie — Dział III. zatytułowany **„Lewy Brzeg Renu“ i obejmujący** tylko trzy wzorowo lapidarne artykuły: 42. 43 i 44.

„Art. 42. — Zabrania się Niemcom utrzymywania i budowy fortyfikacyj tak na lewym brzegu Renu, jak na prawym brzegu, na zachód od linji, wytkniętej na 50 km. od strony wschodniej tej rzeki“.

Art. 43. — W pasie przez art. 42 przewidzianym, wzbronione są również: utrzymywanie lub gromadzenie sił zbrojnych, bądź na stałe bądź czasowo, a także wszelkie ćwiczenia wojskowe jakiegokolwiek rodzaju oraz zachowywanie wszelkich materjalnych ułatwień mobilizacyjnych“.

„Art. 44. — Pogwałcenie przez Niemcy w jakikolwiek sposób przepisów art. 42 i 43, uważane będzie jako dokonanie aktu nieprzyjacielskiego w stosunku do mocarstw, które położyły podpisy swe na traktacie niniejszym, oraz jako czyn zmierzający do zakłócenia pokoju świata“.

Mimo zupełnie niedwuznacznego brzmienia tej umowy między Rzesza niemiecką a wszystkimi innymi jej sygnatarjuszami. mimo wzmocnienia tego aktu w pięć lat później tzw. **układem w Locarno,** mimo wreszcie ostrzeżenia z dnia 13 stycznia **kampanja propagandy hitlerowskiej,** domagająca się wprost stworzenia faktu dokonanego nad Renem. jak to już tyle razy było w innych sprawach. nietylko nie ustawała. ale przeciwnie, wzmagała się z dnia na dzień.

Wobec tego mimo żałoby. jaka w dniu 20 stycznia br. okryła Anglję, korzystając z obecności w Londynie niem. ministra spr. zagranicznych **Neuratha** w dniu 31 stycznia min. A. **Eden** zapytał go w tej sprawie równie stanowczo. jak to uczynił poprzednio ambasador francuski.

Także to zapytanie równoznaczne z nową przestrogą skutku zamierzonego nie uzyskało, bo zapytany gość Foreign Office'u dał tylko **„zapewnienie że żadna nieobmyślana pośpieszna akcja rychłego zajęcia strefy nie jest planowana“.**

Od dnia 31 styczna br. jest zatem wiadome. że Niemcy wykonają w Nadrenji akcję obmyślaną i to w czasie. który przez nich będzie uznany za właściwy Uzasadniają ten krok tem. że

winowajcą jest „wiarołomna“ Francja.

która od maja 1934 r. układa się z sowiecką Rosją, a **właśnie w tej chwili przeprowadza ratyfikację układu o wzajemnej pomocy,** co — zdaniem Berlina — jest jednostronnem zerwaniem zobowiązań przyjętych w Locarno.

Ta sofistyka berlińska, popierana dzień w dzień dalszemi wystąpieniami propagandy niemieckiej, sprawiła, że tym razem już równocześnie z Londynu i Paryża **Trzecia Rzesza** otrzymała **w dniu 12 lutego br. trzecie ostrzeżenie przeciw użyciu gwałtu** w obszarze, zabezpieczonym w III Dziale Wersalskiego Traktatu. Nastąpiło to mianowicie w ten sposób, że w angielskiej Izbie Gmin min. **Eden**, a w francuskiej Izbie Deputowanych min. **Flandin** złożyli zdecydowane oświadczenie, iż artykuły 42, 43 Traktatu Wersalskigo **pozostają nieodmiennie w mocy,** a w razie ich naruszenia **wejdzie w życie art. 44.**

Że dalszy etap tego problemu będzie interesujący, można słusznie oczekiwać. Nie jest bowiem chyba prawdopodobne, aby po dotychczasowych trzech miały nastąpić jeszcze dalsze ostrzeżenia i nic pozatem.

(J. B.).

„Parlament“ sowiecki.

„Wybory“, „akcja przedwyborcza“ i „obrady parlamentu“.

„Kurjer Warszawski“ w korespondencji, zaadresowanej z Moskwy, notuje pogłoski, lansowane przez urzędowe koła sowieckie, o mających rzekomo nastąpić reformach ustrojowych w Rosji. Według tych pogłosek **dyktatura ma być zastąpiona przez ustrój demokratyczny...** drogą zmian konstytucji. Przewiduje się **zniesienie wszelkich ograniczeń prawa wyborczego i wprowadzenie wyborów powszechnych...** Reformy mają pójść tak daleko, że mówi się nawet o wprowadzeniu „legalnej opozycj“. W tym celu... komisarjat spraw wewnętrznych czyni już pewne przygotowania... Słowem, parlamentaryzm na wzór zachodnio-europejski!

Przyczyny projektowanych „reform“ mają być następujące: obcokrajowi komuniści zwracają uwagę Stalinowi na to. że formalne istnienie dyktatury w Rosji **nie daje się pogodzić z propagandą, jaką wszystkie sekcje międzynarodówki komunistycznej prowadzą przeciwko dyktaturze w Niemczech;** rozsiewanie takich pogłosek ma przedewszystkiem ułatwić ratyfikację paktu francusko-sowieckiego.

W zestawieniu z rzeczywistością sowiecką wszystkie pogłoski na temat nawrotu do parlamentaryzmu **są prawie... humorystyczne.** Wystarczy przypatrzeć się obecnemu „parlamentowi“ sowieckiemu.

Teoretycznie najwyższą władzą „prawodawczą“ jest **Zjazd Sowietów**, składający się z delegatów powołanych w drodze „wyborów“ okręgowych, przewidzianych w konstytucji. — Obecnie urzędujące Sowiety zostały „wybrane“ między 1 listopada 1934 r. a 7 stycznia 1935 r. Otóż ciało to **nie ma wogóle nic wspólnego z parlamentem, gdyż główną, a w praktyce jedyną jego funkcją jest wybór Centralnego Komitetu (C. I. K.), który jest drugą zkolei „najwyższą“ władzą w Rosji.**

Jak odbywają się wybory do Zjazdu Sowietów?

Ostatnie wybory, jak również wszystkie poprzednie przeprowadzone zostały... na Kremlu w gabinecie Komitetu centralnego partji komunistycznej, która po konstytucji jest pierwszem źródłem władzy i prawa. „Kampanja wyborcza“ **była niczem innem jak tylko komedją,** którą C. I. K. w dniu 27 września 1934 r. zainaugurował odezwą tej treści:

„Sowiety pod kierownictwem partji Lenina, prowadzą miljony ludzi ku nowym zwycięstwom socjalizmu. Na tej drodze, nasz kraj spotka jeszcze wiele trudności. Przedsięwzięte dzieło zostanie zrealizowane **przez koncentrację mas robotniczych i chłopskich dokoła Sowietów, pod kierownictwem partji komunistycznej“**

Ta deklaracja mówi sama za siebie... Jest wyrazem walki tych co rządzą Rosją i jednocześnie... rozkazem. W takich warunkach — pisze korespondent paryskiej „La Croix“ — **wybory były zabawną komedją,** która jeszcze raz dowiodła, że Rosja, nazywająca się „Związkiem republik“, **jest tylko „monarchją o ustroju teokratycznym“,** na wzór starożytnych monarchij wschodnich, a **naród rosyjski staje się narodem niewolników.**

A oto jak wyglądają sprawozdania z akcji przedwyborczej:

„Już pierwszy **okres wyborów** — pisała „Prawda“ z dn. 11 grudnia 1934 r. — **stał się manifestacją wielkiej jedności,** wierności i miłości wszystkich pracowników dla partji i towarzysza Stalina“. W tym samym numerze podaje „Prawda“ wynik wyborów w „Manufakturze Treszgornaja“ w Moskwie: **„Pierwszymi posłami** czytamy — **są: Lenin i Stalin“.** Scena ta powtórzy się **we wszystkich okręgach wyborczych państwa sowieckiego.** Wybrani do Sowietów kandydaci byli zgóry przez partję wyznaczeni.

Gdy już „wybory“ do Sowietów zostały przeprowadzone zebrał się. jak już wspomnieliśmy, VII kongres delegatów i wybrał zkolei członków Centralnego Komitetu (C. I. K.). I ten właśnie C. I. K. spełnia rolę parlamentu... Jak zaś ten „parlament radzi, mówią nam obrady siódmej sesji „C. I. K.-a“ toczącej się od 10—18 stycznia b. r. w Moskwie.

Od pierwszej — pisze „la Croix“ — aż do ostatniej chwili. wygłaszano **entuzjastyczne przemówienia pod adresem Stalina i rządu.** Po każdym przemówieniu — owacje i brawa. Towarzysz Kalinin. otwierając „obrady“ CIK-u dał pierwszy przykład serwilizmu. Jego krótkie przemówienie zaczęło się i **skończyło na gloryfikacji Stalina.** W ten sam sposób przemawiali inni. Podczas dziewięciu dni „obrad“, **nazwisko Stalina było użyte 447 razy!** Stenogram, jest przepełniony słowami określającymi reakcję na słowo „Stalin“: jak np. „brawa entuzjastyczne“. brawa gorące“, „brawa namiętne“, „brawa, które stają się rzeczywistą owacją“, i t. p. Pozatem **cienia krytyki, cienia opozycji!** Ani cienia objektywizmu!

„Szczęśliwy kraj — kończy ironicznie korespondent „La Croix“ — **gdzie niema niezadowolonych, gdzie niema ani jednego głosu protestującego lub krytykującego działalności rządu. Ani jednego — na 175 miljonów mieszkańców“.**

To jednak nie przeszkadza bolszewikom zwalczać dyktatur, „faszyzmu“ i t. d.

K. T.

Sankcje naftowe bez Ameryki — niemożliwe

Komitet rzeczoznawców do zbadania warunków handlu i transportu nafty oraz jej pochodnych i opracowania raportu co do skuteczności rozszerzenia sankcyj na wymienione produkty zakończył swoje obrady w dniu 13 bm.. uchwaleniem następującego raportu:

1) Embargo byłoby w zupełności skuteczne **po upływie 3 do 3 i pół miesięcy od** rozpoczęcia jego stosowania.

2) Jeśliby wszystkie państwa reprezentowane w komitecie koordynacyjnym zastosowały embargo. to stałoby się ono skuteczne, o ileby Stany Zjednoczone ograniczyły swój eksport do Włoch **do poziomu z przed roku 1933.** (Włochy zakupywały wówczas około 15 proc. konsumowanej ropy i 9 proc. benzyny).

3) Jeśliby embargo było stosowane tylko przez państwa. należące do komitetu koordynacyjnego. to **skutki jego ograniczyłyby się do utrudnienia zakupów nafty i jej podrożenia.**

4) Embargo winno być ewentualnie rozszerzone na spirytus i benzol.

5) Skuteczność embarga na transport nafty zależna jest od tych samych ograniczeń, co embargo na eksport. Jeśliby embargo było stosowane tylko przez państwa reprezentowane w komitecie koordynacyjnym, to zaopatrywanie Włoch stałoby się droższem i trudniejszem. **ale nie byłoby uniemożliwione.**

6) Na wypadek. gdyby embargo na transport zostało zastosowane. należałoby **zabronić statkom-cysternom udawania się do Włoch, oraz zakazać sprzedaży takich statków państwom nie stosującym sankcyj.**

Jeśliby embargo zostało postanowione. Komitet zwraca uwagę na konieczność wydania odpowiednich zarządzeń **celem uniknięcia kierowania handlu naftą drogą okrężną, przy używaniu w tym celu portów wolnych.**

W tutejszych sferach nie przypuszczają. **aby rozszerzenie sankcyj na naftę było aktualne w okolicznościach ustalonych przez komitet,** jak wynika bowiem z raportu. sankcje naftowe mogłyby być skuteczne **tylko w wypadku. gdyby zastosowane zostały również przez Stany Zjednoczone.**

Komitet koordynacyjny — jak tu przewidują zbierze się przed początkiem marca

Na ziemiach Rzeczposp.

Szykany wobec gimnazjum polskiego w Bytomiu.

W ostatnich dniach w Polskiem Gimnazjum w Bytomiu zjawili się trzykrotnie urzędnicy policji niemieckiej, **żądając zmiany napisu nad wejściem do gimnazjum, który brzmi: „Prywatne gimnazjum polskie"**. Urzędowa zaś nazwa opiewa: „Prywatne gimnazjum z polskim językiem nauczania". Po wyjaśnieniach udzielonych im przez dyrekcję gimnazjum, urzędnicy oświadczyli, że jest niedopuszczalne, by tak **duże litery „Gimnazjum Polskie" rzucały się każdemu w oczy**. Zwrócono im wtedy uwagę, aby zwrócili się w tej sprawie do Towarzystwa Szkolnego w Opolu, ponieważ ono z ramienia Związku Polaków jest koncesjonarjuszem zakładu.

Groźny pożar w stolicy Huculszczyzny.

W nocy z czwartku na piątek, wybuchł groźny pożar **w Żabiem na Huculszczyźnie**. Pożar miał wybuchnąć najpierw **w domu noclegowym**, stanowiącym własność hr. Skarbka i stamtąd przerzucił sie następnie na sąsiednie zabudowania mieszkalne i gospodarcze. Akcję ratunkową utrudniał silny wiatr. Poważnie zagrożone były gmachy państwowe, a przedewszystkiem sąd i urząd pocztowy. Na wiadomość o pożarze zaalarmowano straże z okolicznych miast i wsi. W akcji ratunkowej wzięła również udział straż graniczna.

Spór w rodzinie Radziwiłłów.

Zmarły książę Albrecht Radziwiłł w testamencie wyznaczył swoim następcą, jako ordynata nieświeskiego i kleckiego, **swego najmłodszego brata, księcia Leona**. Statut ordynacji uznaje prawo starszeństwa, a tylko w wypadkach braku potomka męskiego w prostej linji, pozostawia ordynatowi prawo wyznaczenia jako swego następcy najgodniejszego z pozostałych Radziwiłłów. — Z tego wynika, że zgodnie ze statutem, powinien być ordynatem książę Karol, starszy z pozostałych braci zmarłego księcia Albrechta. Zachodzi jednak ta komplikacja, że ks. Karol Radziwiłł, otrzymując po śmierci stryja swego, ks. Stanisława, ordynację dawidgródecką, **zrzekł się na żądanie stryja praw do ordynacji kleckiej i nieświeskiej**. Nie zważając na to ks. Karol, ordynat dawidgródecki, wytacza obecnie proces, atakując pierwszy punkt testamentu, i zgłasza tem samem pretensje do jednej z dwu ordynacyj, pozostałych po zmarłym ks. Albrechcie, a mianowicie do ordynacji kleckiej, zawierającej najpiękniejsze lasy i perłę folwarków ordynackich Radziwiłłmonty. Ordynacja nieświeska nie obejmuje wielkich obszarów, a słynna jest tylko ze swego zamku.

Wielki przemyt jedwab'u z Niemiec do Polski.

Organa straży granicznej wykryły wielką aferę przemytniczą. Stwierdzono mianowicie, że z Niemiec przemycano do Polski w wielkich ilościach jedwab, przyczem **maskowano go często jako jedwab francuski**. Jest to jedna z największych dotąd wykrytych afer przemytniczych jedwabiu. Na czele bandy przemytników stał notowany już wielokrotnie **przemytnik Szenicer**. Transporty przemytu szły **przez Mławę**. W tamtejszej firmie spedycyjnej, która przewoziła jedwab, znaleziono pokwitowania rozmaitych firm, do których towar był odwożony i w ten sposób trafiono odrazu do odbiorców, którymi byli najwięksi hurtownicy jedwabiu w Warszawie. Likwidacja afery trwa. Opieczętowano dotąd olbrzymie transporty przemytu.

ŚMIERTELNA WALKA Z BANDYTĄ.

W jednym z lokali nocnych w Borysławiu, bandyta Foremny, zupełnie pijany, **dobył sztyletu i przebił nim jednego z gości**, K. Szusta, a następnie rzucił się na drugiego z gości. Zawezwany posterunkowy zdołał po dłuższem szamotaniu, wyrwać bandycie sztylet i wyprowadzić go z kawiarni. W drodze do komisarjatu, bandyta w pewnym momencie, **rzucił się na posterunkowego** i uderzył go silnie pięścią w piersi tak, że posterunkowy upadł, a potem usiłował wyrwać mu z futerału rewolwer. Posterunkowy zdołał wydobyć broń **i w obronie własnej strzelił do bandyty**, raniąc go ciężko w brzuch. W kilka godzin później Foremny zmarł.

ARESZTOWANIE ZBIEGŁEGO PREZESA SPÓŁDZIELNI — DEFRAUDANTA.

W Zaleszczykach aresztowano prezesa spółdzielni pracowników elektrowni warszawskiej **Litmanowicza**, który dopuścił się oszustw z weslami **na sumę 250.000 złotych**. Litmanowicz zbiegł z Warszawy po wykryciu nadużyć i ukrywał się **zagranicą**. Po dłuższym tam pobycie **zjawił się w Zaleszczykach**. Pieniędzy już przy nim nie znaleziono.

Karciarstwo w dawnej Anglji.

Od chwili powrotu Stuartów na tron, zapanowały nanowo karciarstwo i manja zakładów. Dwór przodował w tem i dawał przykład, za którym szli dworzanie i arystokracja. Od roku 1660 do połowy XIX wieku, t. j. do początku epoki wiktorjańskiej, panowały wszechwładnie w wyższych sferach angielskich frywolne obyczaje i gry hazardowe. Przegrywano olbrzymie sumy. Damy nie ustępowały panom pod względem hazardu. **Grano po całych nocach**, nie licząc się z niczem.

Do historji obyczajów przeszła anegdota, zresztą autentyczna, o ministrze króla Karola II, lordzie Godolphin. Lord siedział przy stoliku karcianym. Nagle jeden z kibicujących, rażony atakiem apoplektycznym, padł na ziemię. Lord grał dalej, jakby nigdy nic. Gdy zwrócono mu uwagę na tragiczny wypadek, machnął lekceważąco ręką i rzekł: „Gramy piki...".

Jeden z kronikarzy ówczesnych, Peys, opowiada: „Mówiono mi, iż lady Castlemaine wygrała dzisiejszej nocy 15.000 funtów, a wczoraj przegrała 25.000... Stawiała po 1000—1500 funtów na kartę... Księżna Mazarini, wygrała pewnej nocy od Nell Gwynna zgórą 5.000 funtów, a od lorda of Portsmouth 8.500 funtów.

Za panowania Jerzego II, dworzanin, jak mówi kronikarz, który nie umiał grać w karty, uważany był za człowieka źle wychowanego i nie umiejącego prowadzić konwersacji w towarzystwie (sic).

Manja karciarstwa była tak rozpowszechniona, że w święta nawet, **rodzina królewska grała w karty... na cel dobroczynny.** „Ich Kr. Moście, książę Walji i księżniczki udali się do kaplicy pałacowej, poprzedzani przez ochmistrza i paziów. Później, po nabożeństwie, Ich Kr. Moście grali w karty z dworzaninami; król wygrał 600 gwinei, królowa 360, księżniczka Amelja — 20"...

Współczesnym i przyjacielem króla Jerzego II, był znany i słynny dandys Brummel. Pewnego razu zoczył Brummel na spacerze porzuconą monetę sześciopensową. Podniósł ją, przedziurawił i zawiesił na łańcuszku na szyi. Ufny w tajemną moc maskoty, udał się teraz do sali gry, pewny powodzenia. Od dnia tego zaczęła się istotnie „złota serja" wygranych Brummela. Wygrał on **w ciągu dwóch lat zgórą 200.000 funtów**. Po tym czasie talizman „stracił widocznie swą moc czarodziejską", abowiem Brummel przestał wygrywać i zakończył ostatnie swe lata w zupełnej nędzy.

Londyn ówczesny obfitował w spelunki gry hazardowej. W klubach panował również wszechwładnie demon gry. Zwłaszcza **klub Crockforda**, celował na tem polu. Crockford był początkowo handlarzem ryb w Billingsgate, później bookmacherem wyścigowym w Newmarket, właścicielem piwiarni w Londynie. Wreszcie otworzył klub z salą gry, gdzie arystokraci przegrywali swoje majątki. Crockford zebrał wielką fortunę i mimo olbrzymich strat poniesionych na giełdzie, pozostawił po sobie w spadku zgórą 700.000 funtów.

Prócz pasji karcianej panowała wówczas nagminnie **manja zakładów**. Sir Walpole opowiada na ten temat taką historję: „Przed gmachem White Club'u upadł jakiś przechodzień i leżał bezwładnie na chodniku. Natychmiast wśród członków klubu poczęto się zakładać o spore sumy: **wstanie czy nie wstanie?** Gdy przywołany lekarz chciał puścić choremu krew, zaprotestowali przeciw temu ci, którzy stawiali na śmierć chorego, gdyż, zdaniem ich, tego rodzaju zabieg nie będzie „fair", skoro obróci się w skutku przeciwko nim".

KONIEC EPIDEMJI TYFUSU.

W Lubaszowej koło Tarnowa wygasła zupełnie epidemja tyfusu plamistego, której ofiarą padło 6 osób.

—:000:—

NABOŻEŃSTWO GREKO-KATOLICKIE W LWOWSKIEM RADJO. W „Biuletynie Polsko-ukraińskim" nr. 6 ukazał się artykuł p. t.: „Polskie Radjo, Ukraińcy i czerwone fale", omawiający sprawę nadawania przez lwowską rozgłośnię stałych nabożeństw greko-katolickich w święta greko-katolickie oraz niedziele w czasie niekolidującym z nabożeństwami katolickiemi obrządku łacińskiego. Wobec poważnej liczby abonentów wśród ludności greko-katolickiej w obrębie radjostacji lwowskiej i ze względu na Akcję Katolicką w Polsce, sprawa ta zasługuje na uwagę. (KAP.).

POWRÓT KS. PRAŁATA OSTROWSKIEGO DO CHARBINA. Dnia 28 lutego br. na statku „Victoria" odpłynie na swą daleką placówkę ks. prałat Ostrowski z Charbina, który spędził czas dłuższy w Seminarjum Zagranicznem w Potulicach. Ks. prałat Ostrowski dziękuje serdecznie tym wszystkim, którzy okazali i jemu i jego placówce duszpasterskiej na Dalekim Wschodzie tyle zainteresowania, troski i życzliwości w czasie obecnego dłuższego jego pobytu na ziemi ojczystej. (KAP).

DWADZIEŚCIA LAT W SŁUŻBIE WIEDZY I ŻYCIA. Warszawskie Koło Medyków obchodzi w dniu 22-go b. m. dwudziestoletni jubileusz. Dziś jest to już poważna instytucja posiadająca wspaniale rozbudowaną akcję samopomocową. Wydaje obiady we własnej kuchni, pośredniczy w znalezieniu pracy, dysponuje księgarnią z własnemi podręcznikami, organizuje obozy letnie i prowadzi pismo „Wiadomości Medyczne". — W ramach uroczystości jubileuszowych odbędzie się otwarcie Domu Medyków, który został wzniesiony wspólnym wysiłkiem młodzieży i starszego społeczeństwa.

Z całego świata.

Obchód rocznicy koronacji Piusa XI.

14-tą rocznicę koronacji Piusa XI. **uczczono** w Watykanie odprawieniem **solennej dziękczynnej Mszy św.**, którą celebrował w kaplicy Sykstyńskiej kard. Nasalli Rocca w obecności Ojca św., 27 kardynałów, członków rodziny Papieża, wielkiego mistrza zakonu maltańskiego, gubernatora Miasta Watykańskiego, wyższych dostojników watykańskich, korpusu dyplomatycznego w komplecie, patrycjatu rzymskiego, licznych arcybiskupów i biskupów oraz przedstawicieli organizacyj kościelnych. Papieża przybywającego na nabożeństwo witano w przejściu **długo niemilknącemi owacjami**. Po Mszy św. Kardynał-dziekan św. Kolegjum złożył Ojcu św. imieniem kardynałów życzenia i powinszowanie, na które Pius XI odpowiedział krótkiem przemówieniem, pełnem słów wdzięczności. Królewska para włoska nadesłała depeszę z życzeniami. Nadeszły również **gratulacyjne telegramy od P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej**, naczelników innych państw, szefów rządów, ministrów i bardzo wielu wybitnych dostojników kościelnych i świeckich. Gmachy urzędów papieskich i wiele innych budynków przyozdobiono flagami, a bazylikę św. Piotra wieczorem **iluminowano**. (KAP.).

Przerwane rokowania.

W całych Niemczech dokonuje się w tej chwili **aresztowań wybitniejszych przywódców młodzieży katolickiej**. Szczególnie liczne aresztowania przeprowadzono w Nadrenji i Westfalji. Akcja spoczywa w rękach tajnej policji **„Gestapo"**. Na tle tych wypadków wymownego znaczenia nabiera wiadomość **o przerwaniu rokowań miedzy przedstawicielami episkopatu niemieckiego i ministrem do spraw kościelnych Kerrlem.** To zawieszenie negocjacyj, podjętych ponownie, po ostatniej nadzwyczajnej konferencji biskupów niemieckich w Fuldzie, tłumaczy się w politycznych kołach niemieckich tem, że minister Kerrl wyjechał na urlop. W rzeczywistości jednak przyczyną niepowodzenia rokowań są **trudności, jakie nasuwa sprawa stowarzyszeń młodzieży katolickiej.** — (KAP.).

67 ofiar śnieżycy w Bułgarji.

Z całej Bułgarji, a specjalnie z wybrzeży Morza Czarnego nadchodzą zatrważające wiadomości o następstwach wielkiej zamieci śnieżnej. Poza wielkiemi stratami materjalnemi, obliczanemi na miljony, liczba ofiar ludzkich wzrasta z godziny na godzinę i licząc w tem ofiary katastrofy kolejowej, wynosi **67 osób**. W niektórych miejscowościach **biała śmierć zaskoczyła całe grupy ludzi**, znajdujących się w drodze. Tak np. w pobliżu wsi Dokaczewo znaleziono **trupy 4 muzykantów**, którzy udawali się na wesele i których zamieć spotkała po drodze.

Połączenia telefoniczne z Jugosławją, Grecją i Turcją są przerwane.

Dziennikarz kandyduje do Białego Domu

Londyn, (PAT). Reuter donosi z Bostonu: Płk. **Frank Knox**, dziennikarz z Chicago oświadczył przedstawicielom prasy, że **będzie kandydował na prezydenta Stanów Zjednoczonych z ramienia partji republikańskiej.** Pierwsze formalności, związane z wysunięciem kandydatury Knoxa zostały **już** wypełnione.

ZDERZENIE DWU SAMOLOTÓW WOJSKOWYCH

W czasie lotów nocnych w pobliżu Malacky w Słowacji zderzyły się **dwa samoloty wojskowe**. Dwaj piloci i dwaj obserwatorzy ponieśli śmierć. Jeden z pilotów usiłował się ratować przy pomocy spadochronu, lecz **spadochron otworzył się zbyt późno** i nie uchronił lotnika od śmierci.

—o-o-o—

NOWY KONSYSTORZ W MARCU. — W pewnych kołach watykańskich krąży pogłoska, że w pierwszej połowie roku bieżącego, prawdopodobnie jeszcze w marcu, zwołany zostanie konsystorz papieski, którego celem byłoby przedewszystkiem obsadzenie dwóch osieroconych obecnie podmiejskich stolic biskupich, mianowicie Frascati, gdzie biskupem był kardynał Lega, i Palestriny, oficjalnej katedry kardynała Sincero. (KAP).

INTRONIZACJA KS. BISKUPA PLAGENSA W MARQUETTE. W dniach ostatnich odbyła się intronizacja Biskupa-Ordynarjusza narodowości polskiej w Ameryce, Ks. Józefa Plagensa. Intronizacji w katedrze w Marquete Mich. dokonał Ks. Arcybiskup Samuel Stritch z Milwaukee. Kazanie okolicznościowe wygłosił kanclerz Kurji Biskupiej w Marquette, Ks. prałat Buchholtz. — (KAP.).

Artystyczna ceramika podhalańska.

Różnolitość, oryginalność i twórczość ludo**wej ceramiki w Polsce wyraziły się m. in. powstaniem wielu artystycznych** pracowni, roz**rzuconych po całym** kraju. Ziemia podhalań**ska nigdy nie pozostawała** w tyle za innemi **i na tem polu.** Myślę o pracowni artysty-rzeź**biarza, górala, Stan.** Gąsienicy Sobczaka w Za**kopanem. Produkuje** się w niej różne naczy**nia domowe** i przyozdabia się je wzorami o **dużej wartości** artystycznej. W góralskich kre**densach** i na półkach widać pełno dzbanów **i dzbanuszków** malowanych w te prymitywne **„tulipany“** i „róże“, — „gaje“ i „cetyny“; — **„gwiazdy“** i „serduszka“.

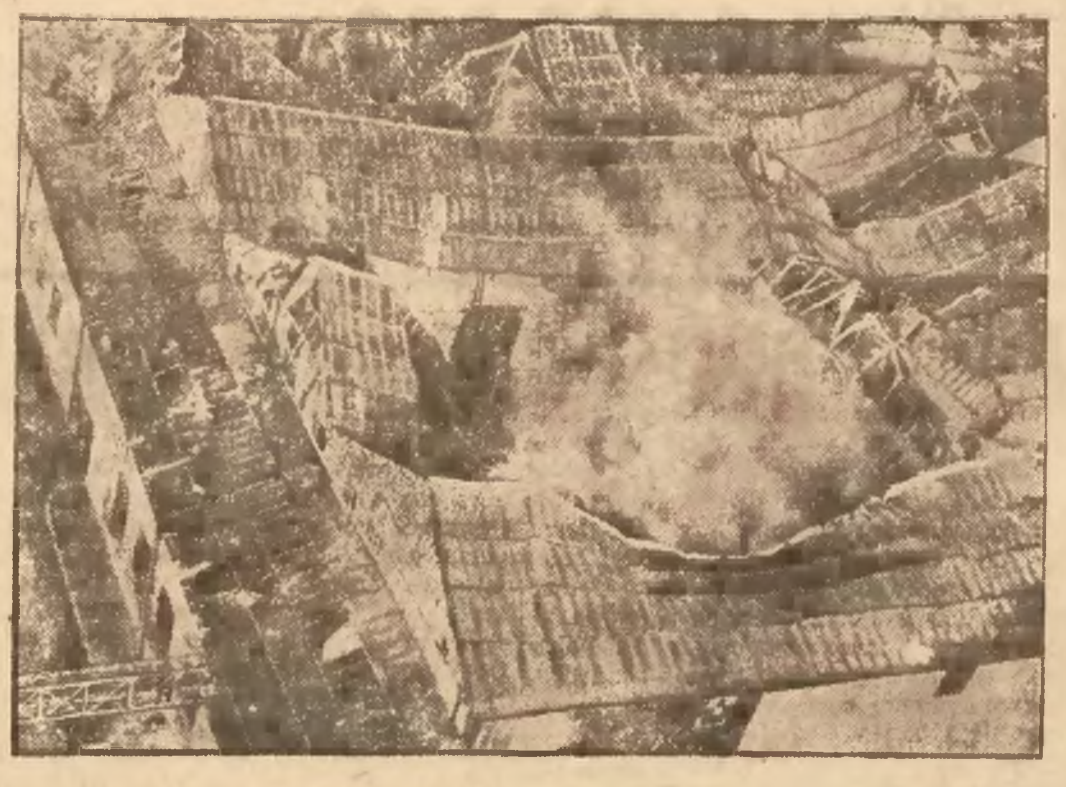
Niema chaty góralskiej, w którejby chociaż jednego malowanego naczynia nie było. Trzeba było tylko przestylizować rysunek i dobór barw, oraz dać odpowiednie techniczne wykonanie, — a powstał drobiazg, na którym z przyjemnością spocznie nasze oko. Specjalnością wytwórców pracowni ceramicznej w Zakopanem są wazy, czdobione barwnie motywami z podhalańskiej rzeźby, scen z życia zbójników itp. Wszystko to odddane jest w różnokolorowych odmianach szklistych polew.

Na wyróżnienie zasługują jeszcze ciekawe odciski owczych serków. Drewniane foremki nie dawały należytego wyobrażenia i uplastycznienia, a wyciśnięte w serze pozytywy zsychały się prędko. Niedomogi te zostały usunięte w pracowni, gdzie obecnie wyrabia się gliniane polewane modele, które dozwalają na ich utrwalenie i rozpowszechnienie.

Pracownia jednak nie jest należycie postawiona pod względem technicznym; brakuje jej wysokiego pieca, skutkiem czego proces wypalania odbywa się wolno. Niestety, Sobczak nie może sobie pozwolić na ten wydatek, — nikt zaś nie interesuje się jego pracownią. Fakt ten zagraża poważnie ceramice artystycznej na Podhalu, która z powodu nieopłacalności produktów może zupełnie zaniknąć. A byłaby to szkoda wielka.

Kazimierz Dąbrowski.

Wielki pożar w angielskiem mieście filmowem.



W Elstree, w angielskiem Hollywood, wybuchł wielki pożar, przyczem spłonęło doszczętnie pięć atelier. Szkody obliczone są w przybliżeniu na 10 miljonów złotych.

RADJO.

AUDYCJA DLA POLAKÓW Z ZAGRANICY. Audycja dla Polaków z zagranicy, którą nada Polskie Radjo dnia 15 bm. o godzinie 21-ej, poświęcona będzie książce. — W audycji tej omówione będą wartości, jakie daje książka, poruszone zagadnienie polskich bibljotek zagranicą i propagandy książki polskiej wśród Polaków rozproszonych na obczyźnie. Tytuł tej audycji „Rozmawiamy dziś o książce“. Audycję urozmaicą jak zwykle recytacje i muzyka.

SZPROTY IDĄ — REPORTAŻ Z GDYNI. Wśród zagadnień związanych z naszem wybrzeżem morskiem nie można pominąć rybołóstwa. Oto obecnie znajduje się w pełni sezonu połowu szprotów. Nie wszyscy może wiedzą o tem, że wśród flotylli rybackich, łowiących te ryby na Bałtyku zajmujemy pierwsze miejsce. Ta popularna i tania rybka daje zarobek tysiącom ludzi — to też hasło „szproty idą“ jest radosną wieścią dla wybrzeża. O połowie szprotów opowie przed mikrofonem toruńskim p. St. Mioduszewski w reportażu pt. „Szproty idą“ 15 bm. o godz., 17-ej.

KRÓL JAN III NA WESELU. W sobotę **dnia 15 bm. o godz. 16.15,** powtórzone będzie w Radjo jedno z udatniejszych słuchowisk dla dzieci pióra wytrawnej pisarki radjowej M. Dynowskiej. Słuchowisko to przenosi nas w czasy panowania Jana III, który popularność swoją zawdzięczał nietylko genjuszowi wojonnemu, ale również zaletom swojego charakteru. Zwłaszcza popularny był wśród ludu, do którego zbliżał się często i chętnie. Znany jest np. fakt obecności króla Jana na weselu kowala w Jaworowie. Ten właśnie epizod autorka słuchowiska odtworzyła żywo i barwnie. Słuchowisko ilustruje muzyka kompozycji Wład. Macury.

———ooo———

Programy stacyj radjowych:

Spowodu strajku drukarzy w Warszawie, nie **ukazała się** w tym tygodniu „Antena“, z której **czerpaliśmy** dotychczasowe programy. Ograniczamy się więc do programów, wydanych przez Rozgłośnię Krakowską.

NIEDZIELA, DNIA 16-go LUTEGO 1936 ROKU:

9.00 z Warszawy: Audycja poranna.
9.15 Muzyka poranna.
9.40 z Warszawy: Dziennik poranny.
9.50 Odczytanie programu na dzień bieżący.
10.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Najśw. Panny Marji w Krakowie. Po nabożeństwie: S. Rachmaninow: Rapsodja.
11.57 Transmisja sygnału czasu, hejnał z wieży Marjackiej.
12.03 „Maska i mimika aktora“, wygłosi dr. Wł. Dobrowolski
12.15 z Wilna: Poranek symfoniczny. W przerwie ok. 13 z Warszawy: Teatr Wyobraźni: fragment słuchow. z komedji Włodz. Perzyńskiego „Lekkomyślna siotra“.
14.00 z Warszawy: „Chajlach“, nowela W. Sieroszewskiego.
14.20 Koncert życzeń z płyt.
15.00 Pogadanka dla rolników.
15.15 Pogadanka regjonalna: „Lo dziouse co miała dwie duse“.
15.25 Płyty.
15.45 z Warsz.: Gawęda prof. St. Biedrzyckiego.
16.00 z Warszawy: „Łamigłówki“.
16.15 z Warszawy: Koncert ork. mandolinistów.
16.45 z Warszawy: „Cała Polska śpiewa“.
17.05 z Warszawy: Muzyka taneczna.
17.40 z Wilna: Wileńska migawka regjonalna.
18.00 z Warszawy: Utwory wiolonczelowe.
18.30 z Lwowa: Powszechny Teatr Wyobraźni: słuchowisko oryginalne pt. „Goście na wiecu“.
19.10 Zapowiedź programu na dzień następny.
19.20 Wiadomości sportowe.
19.25 Koncert reklamowy.
19.45 z Warszawy: Co czytać?
20.00 z Warszawy: Koncert.
20.45 z Warszawy: Wyjątki z pism J. Piłsudskiego i Dziennik wieczorny.
21.00 ze Lwowa: Na wesołej fali lwowskiej.
21.30 ze Lwowa: „Na Huculszczyźnie“, feljeton.
21.45 Transm. z igrzysk olimp. w Garmisch-Partenkirchen.
22.30 Reportaż z igrzysk w Garmisch-Partenkirchen.
22.40 z Warszawy: Prosimy do tańca.
23.00 z Warszawy: Wiadomości meteorologiczne.
23.05—23.30 Piosenki lekkie oraz muzyka z płyt.

Brzozowski i Newman.

Drugi z rzędu odczyt z cyklu urządzanego przez Naukowy Instytut Katolicki w Krakowie wygłosił we środę 12 bm. **p. Wyka asystent** Uniwersytetu Jagiellońskiego. Temat odczytu wiązał się poniekąd z pierwszym, wygłoszonym poprzednio przez prof. U. J., Dra Dyboskiego, o Newmanie, ale został tu zwężony do ram **oddziaływania Newmana na samego Brzozowskiego.** Wpływy te podał prelegent, jako fakty bez przeprowadzenia sądu i oceny.

St. Brzozowski, zmarły w 1912 roku, w wieku 34 lat, należy do najwybitniejszych postaci w historji literatury polskiej: wybija się zdumiewającą pracowitością i bystrością myśli, płynącej żywiołowym nurtem patosu i wyzwania. Wyrasta on dziś, jak sobie to poniekąd przepowiedział w „Legendzie Młodej Polski“ (1909) na przewodnika duchowego młodej generacji Polski, wespół z Norwidem i Wyspiańskim. Z tego wzrastania wpływów Brzozowskiego cieszyć się należy: przez swą olbrzymią kulturę europejską, nauczy on ostrożniej, młodą generację, a subtelniej oceniać różne zjawiska kultury. Jest wprawdzie i duże niebezpieczeństwo. Nić przewodnia jego twórczości nie jest łatwą do utrzymania w rękach; twórczość jego jest raczej zlewiskiem, zbierającem zewsząd dopływy z różnych gleb i klimatów duchowych bez dostatecznego ich sharmonizowania, od indywidualizmu a la Przybyszewski, aż do postawy duchowej, zbliżonej strukturą do Newmanowskiego patrzenia na świat przesuwa się cały kaleidoskop poglądów i problemów nawzajem się przezwyciężających. Zasadnicza jednak postawa Brzozowskiego, to postawa humanizmu na podłożu realizmu. W swej pasji twórczej stoi Brzozowski w pewnem pokrewieństwie z Papinim, Sorelem czy Carlylem; I dziś włączonoby go może w grupę rewolucyjnych personalistów.

Brzozowskiemu musiał odpowiadać Newman przez swój kult osobowości, bezwzględną szczerość i umiłowanie prawdy. Inne ma jednak Newman punkty wyjścia, bo o charakterze religijnym, ośrodek krystalizacyjny życia jest jednolity i niezmiernie wyżej uświadomiony. Newman jednak mimo tego, jest bardzo pociągający. Nie przyjmuje świata, jako budowy już całkiem gotowej, „zastanej“. Logika życia nie jest u niego oddarta od biologji, dusza nie jest raz na zawsze gotową formą, „darem mrocznych potęg“, ale buduje siebie i swoją wieczność w żywiole codzienności, wśród ciągłego napięcia i ryzyka. Istnieje u Newmana kazanie o „Ryzyku aktu wiary“, przypominające mocno słowa „pari“ Paskala. Newman stoi na gruncie filozofji egzystencjonalnej, życiowej a nie stężonej w formuły, shipostazowanej. Dlatego Newman cieszy się dziś tak wielkiem wzięciem wśród uczonych i wśród młodzieży akademickiej w Europie, która z zapałem czyta jego „Apologia pro vita sua“, czy „Idea of University“, czy „University sermons“, „Grammar of Assent“ itd. Dla Brzozowskiego stał się Newman, jakby bożyszczem.

W swym odczycie, p. Wyka dał kolejno dwie rzeczy: krótki szkic biograficzny St. Brzozowskiego (1878—1912) powiązany z tłem jego twórczości. Wspomniał tu o tak zwanej „sprawie Brzozowskiego“, posądzonego o dostarczanie informacyj władzom rosyjskiej „ochrany“.

Sąd obywatelski, który sprowokował sam Brzozowski przeciągał z wydaniem decydującego orzeczenia i sprawa nie została wyklarowana za życia Brzozowskiego. Psychologicznie, posądzenie wydaje się nie do utrzymania; zachodzi prawdopodobnie jakaś mistyfikacja.

Przechodząc do samego meritum tematu p. Wyka dał **próbę umiejscowienia Newmana w myśli Brzozowskiego,** zaznaczając, że Newman dopomógł mu do wyzwolenia pewnych treści myślowych, które pasmem raz środkowym, to znów marginesowym przewijają się przez twórczość polskiego pisarza. Chodziło Brzozowskiemu o nakreślenie granic naszego życia wewnętrznego, o utrwalenie naszej psychiki, o podkreślenie, że człowiek nie jest bezcelowym faktem. — Brzozowski był przeciwnikiem wygodnictwa żyjącego w gotowym, przykrojonym świecie. Wierzył może trochę przesadnie w twórczą moc i dobroć człowieka, budującego świat na swoje wyobrażenie. Miał wysokie pojęcie o etycznej wartości najdrobniejszych zjawisk, których człowiek jest twórcą, był heroldem odpowiedzialności za życie, przezwyciężającej zło. Z Newmanem zetknął się Brzozowski przez moderniste Loisy'ego, a trochę i przez Fogazzaro. Dopiero jednak Bremond dostarczył Brzozowskiemu klucza do zrozumienia Newmana. Zabiera się do czytania jego dzieł w języku angielskim (którego się nauczył w ciągu jednego roku), czyta 5 razy „Apologia pro vita sua“, obcuje odtąd dzień w dzień z dziełami wielkiego Kardynała. Myśl Newmana zaczyna krążyć w arterjach myśli Brzozowskiego i wpływa u niego nawet podświadomie, na budowę i wiązania zagadnień. Uderza Brzozowskiego u Newmana nawskróś męska siła, pracująca nad wyjaśnieniem w sobie procesu powstawania wiary, umiejąca jej organizację oprzeć na konkretności codziennego życia w „strasznym żywiole nieustannej przytomności Bożej“.

Staje mu się jasnem, że proces ten nie jest abstrakcją, ale, że każdy z nas tworzy swe zbawienie, czy zgubę wieczną, że „żyje w nas rzeczywistość boska, wyrastająca z woli bezwzględnej, a żyjąca w dziejach, jako Kościół... Kościół nie jest instytucją ludzką, wyrasta on poza historję, poza człowieka: jest samem życiem, jako tworzeniem wiecznej prawdy i realności“...

Przedmowę do wyboru dzieł Newmana pisał Brzozowski w dwóch etapach: część pierwsza nosi charakter polemiczny z polskim pozytywizmem i gnuśnością myśli polskiej. Część II., później dorobiona wprzęga już Newmana w Koncert bogatej myśli angielskich twórców: Browninga, Carlyle'a, Meredítha, Coleridge'a. Postać duchowa Newmana zostaje w ten sposób pogłębiona, a i lepszemu sprecyzowaniu ulega odrębny i nad wyraz oryginalny gatunek myśli angielskiego zakonnika (Newman należał do Zgromadzenia Oratorjanów, założonego przez św. Filipa Nereusza; Zgromadzenie to wydało niepośledniego, a zbliżonego do Newmana myśliciela francuskiego z XIX w. Gratry'ego). Zapiski w „Pamiętniku“ Brzozowskiego, są wyrazem wyjątkowego wprost przywiązania i duchowej miłości autora dla Newmana.

W dyskusji zauważono słusznie, że dążenie do doskonałości u Brzozowskiego było w okresie przednewmanowskim sprzeczne z pojęciem katolicyzmu. Stanowisko Brzozowskiego utrwalone wpływami Nietschego i materjalizmu marksowskiego było wybitnie antropocentrycznem. Dłuższą dyskusję wywołały również zagadnienia nawrócenia u Brzozowskiego i jego pojęcie nadprzyrodzoności.

J. S.

Ruch wydawniczy.

„GŁOS PLASTYKÓW“, pismo artystyczne, wydawane przez Zw. Zaw. Pol. Artystów Plastyków w Krakowie, wznowiło swą działalność wydawniczą. Celem wyrównania zaległości, redakcja wydała obszerny numer zbiorowy, który obejmuje 100 stron druku, 171 ilustracyj i dwie plansze barwne. — W doborze treści i ilustracyj uwzględniono zarówno sztukę polską — dawną i współczesną — jak i sztukę obcą. „Głos Plastyków“ jest redagowany przez artystów i odzwierciedla zarówno ideowe dążenia współczesnej generacji plastyków jak i jej troski i postulaty w tak trudnych dziś dla artystów czasach. Zaznaczyć należy, że redakcja równocześnie ze zwiększeniem i wzbogaceniem szaty zewnętrznej pisma, obniżyła wydatnie prenumeratę — do 7 zł. rocznie. Redakcja i Administracja: Kraków, pl. św. Ducha 5.

———ooOoo———

Co słychać w Krakowie.

LUTY.

15. Sobota. Faustyna męcz., Saturnina męcz. Sewerego kapł., Józefa diakona.
Wschód słońca 6.58, zachód 16.55.
Długość dnia 10 godzin i 2 min.

16. Niedziela. Mięsopustna. Juljany p. m., Juljana i 5 żołn. męcz., Samuela męcz.
Wschód słońca 6.51, zachód 16.57.
Długość dnia 10 godzin i 6 min.

* * *

NIECO CIEPLEJ. Wprawdzie P. I. M. zapowiada falę zimna, zbliżającą się z północy. Nie dosięgła ona jeszcze Krakowa, gdzie w piątek było nieco cieplej. Kilkakrotnie w ciągu dnia przeszła nad miastem krótkotrwała zadymka. Termometry wskazywały około 0 stopni C. W południe świeciło słońce, a temperatura podniosła się do 6 stopni powyżej 0 stopni C.

POCIĄGI SIĘ SPÓŹNIAJĄ. W związku z zadymkami śnieżnemi nadchodzące w czwartek i piątek pociągi wykazują nieznaczne spóźnienia, nie przekraczające kilkunastu minut. Opady śnieżne spowodowały przerwę w komunikacji autobusowej z miejscowościami położonemi na północ od Krakowa, jak Pińczów, Proszowice, Miechów.

NOWY TERMOMETR POD MAGISTRATEM. Władze miejskie przystąpiły do odnowienia starego i wysłużonego już termometru, znajdującego się na skwerze przed gmachem magistratu. Termometr zostanie naprawiony i zaopatrzony w nową skalę Celsiusza.

Z WYSTAWY INSTRUMENTÓW SMYCZKOWYCH. W ponadej onegdaj przez nas liście osób nagrodzonych na wystawie instrumentów smyczkowych uległo zniekształceniu nazwisko zdobywcy siódmej nagrody. Brzmi ono Mich. Czternastek.

KTO KOLPORTOWAŁ ULOTKĘ NA UNIWERSYTECIE JAG.? W odpowiedzi na podaną przez nas onegdaj wiadomość o kolportowaniu na Uniw. Jag. ulotki, skierowanej przeciw katolickim organizacjom akademickim, Zarząd Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej nadesłał nam sprostowanie, w którem stwierdza, że nie jest wydawcą wspomnianej ulotki. — W związku z tą sprawą z kół młodzieży narodowej informują nas, że wśród kolporterów ulotki widziano członków Z. P. M. D.

DZIECKO OFIARĄ ŚLIZGAWICY. Wczoraj między godz. 17 a 18, 6-cio letni Piekarski Kazimierz, Szpitalna 30, poślizgnął się na pokrytem lodem podwórzu domu przy ul. Grodzkiej 3 i złamał wskutek tego rękę.

SIEKIERKĄ PRZETRĄCIŁ MU NOS. We czwartek o godz. 21.40 wynikła na ul. św. Tomasza bójka między braćmi Fryderykiem i Janem Czernekami, Gołębia 1, a Janem Markusem, Wieczysta 58. W czasie bójki Fryderyk Czernek został skaleczony siekierką w nos i czoło przez Markusa. Ranny udał się na Pog. Rat. Narazie nie zdołano ustalić powodu bójki. Markus zbiegł i wszczęto za nim poszukiwania.

—ooOoo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POKAZ INSTRUMENTÓW SMYCZKOWYCH, nadesłanych na ogólnopolski Konkurs instrumentów smyczkowych, w Muzeum Przemysłowem, ul. Smoleńsk 9, trwać będzie jeszcze kilka dni, a to do niedzieli 16 b. m. włącznie, poczem pokaz zostanie nieodwołalnie zamknięty.

—:ooo:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Most“.
Niedziela popoł.: „Niebieski ptak“; — wieczorem: „Chimery“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Czu Czin Czau, władca niewolników“.
WANDA: „Dawid Copperfield“.
APOLLO: „Becky Sharp“.
SZTUKA: „Tajemnica czarnego pokoju“.
STELLA: „Nocny express“.
PROMIEŃ: „Wojna w krainie walca“.
UCIECHA: „Czarownica“.
SOKÓŁ (Podgórze): „Świat należy do ciebie“.
ADRIA: „Brygada śmiałych“.
BAGATELA: „Wszyscy ludzie są wrogami“ — i rewja: „Defilada narodów“.

—ooo—

DZIŚ PREMJERA „MOSTU“ J. SZANIAWSKIEGO. — Dzisiaj w sobotę ukaże się po raz pierwszy na scenie teatru im. J. Słowackiego trzyaktowa sztuka Jerzego Szaniawskiego „Most“. Autor „Papierowego kochanka“ i nieschodzącej przez czas dłuższy ze scen polskich najpopularniejszej jego sztuki „Adwokata i róż“, zawdzięcza swą sławę pierwszorzędnego dramaturga polskiego, nawskróś swoistej metodzie opracowania scenicznych utworów. — „Most“ opracował reżysersko p. Wiktor Biegański, obsadę stanowią pp.: W. Nowakowski, Pawłowska, Staszewski, Biegański, Skassówna, Woźnik, Kępka.

HANKA ORDONÓWNA — IGO SYM wystąpią z jedynym wieczorem we czwartek 20 bm. w Starym Teatrze.

—ooo—

Kraków nadal stolicą Polski.

Na 38-em zebraniu Tow. Miłośników historji i zabytków Krakowa **prof. Uniw. Jag. dr. Dąbrowski** wygłosił interesujący odczyt **na temat: „Stołeczny charakter Krakowa“.** Prelegent stwierdził, że skrupulatne badania **historycznie** nie dostarczają dotąd żadnych **przekonywujących** dowodów, **jakoby Gniezno było pierwotną stolicą Polski,** ani na to, by **tam** koronowali się pierwsi królowie polscy; był to raczej główny zrazu ośrodek kultów pogańskich, potem zaś **stolica Kościoła polskiego.** Ówczesna Polska, podobnie jak wiele innych państw, **nie miała stałej stolicy,** a władcy jej ze względów gospodarczych i administracyjnych przenosili się kolejno z drużyną swą na dłuższe pobyty do większych grodów książęcych. Kraków wśród nich zdobył sobie rychło stanowisko naczelne, **utrwalone ostatecznie w czasach Kazimierza Odnowiciela.** Odtąd książęta przebywają najczęściej w Krakowie, **a Bolesław Krzywousty czyni zeń urzędową stolicę państwa. Tutaj przechowywano zarazem** stale insygnia **koronacyjne.**

Urzędowo do końca istnienia dawnej Rzeczypospolitej nie przestał być Kraków stolicą państwa. Żaden sejm, ani jakiekolwiek inne ciało ustawodawcze, nie dokonało oficjalnego przeniesienia stąd stolicy państwa do Warszawy. Przeniosła się tam jedynie od czasów Zygmunta III Wazy **rezydencja królów** i to nie ze względu (jak chcą niektórzy) na walkę o Bałtyk, **bo wybrzeża Bałtyku zdobyte zostały z Krakowa,** ale przedewszystkiem ze względu na konieczności wewnętrzne zjednoczonego po unji lubelskiej państwa polsko-litewskiego.

Obecnie warunki polityczne są wprawdzie korzystne dla **Warszawy,** jednakowoż **pod względem wojskowym jest ona wbrew pozorom daleko mniej bezpieczna od Krakowa,** gospodarczo zaś znalazła się **na uboczu od głównej arterji gospodarczej Polski, biegnącej z południowo-zachodniej, górniczo przemysłowej części kraju, do morza.** Tymczasem szanse przecinającej tę arterję linji biegnącej ze wschodu na zachód są znacznie ograniczone, a ekspansja gospodarcza na wschód bardzo trudna. Odwrotnie, Kraków, **znajdując się u podstawy tej głównej arterji gospodarczej Polski ma duże szanse korzystania z niej,** w momencie zaś niebezpieczeństwa stać się może **silną ostoją obrony i zarządu dla całego państwa.**

20 tys. zł. za znaczki pocztowe.

WYWIAD Z KS. PREFEKTEM MISYJNEJ AKCJI ZNACZKOWEJ.

Jestem z zawodu zbieraczem marek, a dowiedziałem się, że w klasztorze O. O. Jezuitów istnieje jakaś Misyjna Akcja Znaczkowa. Mianowicie w Krakowie na ul. Kopernika 26. Myślę sobie, trzebaby tam zaglądnąć, może się uda coś poczciwego zdobyć.

Otóż ta Akcja Znaczkowa mieści się w klasztorze OO. Jezuitów na drugiem piętrze (Kraków, Kopernika 26). Zajmuje dwa eleganckie pokoje, z parkietem czyściutkim jak w salonie. Szafy filatelistyczne, albumy, suszarki, trajkoczące maszyny do pisania i t. d. to może mniej zajmujące. Ale ciekawszą natomiast może być historja tej Akcji i jej plony. Tak mi wyjaśniał to Ks. Prefekt Akcji, do którego mię zaprowadzono.

— Została ona założona **w r. 1929,** a inicjatorem jej jest znany historyk **Ks. Stan. Bednarski T. J.** Pomysł założenia Akcji nie był wcale czemś oryginalnem, gdyż zagranica dawno nas już w tem wyprzedziła, przynosząc przez to swoim Misjom wydatną pomoc. Znaczki pocztowe wyrzucano u nas do niedawna na śmietnisko, gdyż każdy rozumował, że znaczek zużyty już nic nie wart. Dziś jeszcze wielu robi to samo, nie przypuszczając nawet, że rola znaczka nie kończy się na ofrankowaniu nim koperty, czy paczki. Proszę tylko zwrócić uwagę na to, że za **niespełna 7 lat swego istnienia Akcja Znaczkowa przynosi dochodu na czysto 20.000 zł.,** posiadając przytem **album wartości conajmniej 16—17 tysięcy złotych,** doliczywszy inne nieruchomości, oraz koszta utrzymania takiej Akcji (sama korespondencja pochłania tysiące) będziemy mieli ogólnego zysku **jakieś 45—50 tysięcy,** Czy to nie zastanawiające?

— Celem Akcji, według słów Ks. Prefekta, jest **przyjście z pomocą polskiej Misji OO. Jezuitów w Rodezji** (Afryka połudn.). Wszelkie prace żmudne i dużo cierpliwości wymagające, spełniają ofiarnie klerycy, słuchacze filozofji, na prywatnym fakultecie OO. Jezuitów. Chodziłoby jednak narazie głównie o to, by pracą tą zainteresować jak najszersze kręgi społeczeństwa katolickiego. „**Niech żaden znaczek nie ginie,** mówił mi z zapałem Ks. Prefekt, gdyż **my z niego wykuwamy kapitał dla dusz zbawienia.** Wielu z tych, co tutaj pracują pojedzie kiedyś na misje. Dziś przynajmniej w ten sposób pomagamy Misjom. **Nie zwracamy się do społeczeństwa po ofiary pieniężne,** gdyż na te dzisiaj rzadko kogo stać, **ale też od współpracy z Akcją Znaczkową nikt nie powinien się uchylać, bo to nic nie kosztuje, tylko trochę uwagi i dobrej woli,** a przynosi owoc, jak pan sam widzi, jeżeli nie stokrotny, to przynajmniej sześćdziesiątkrotny“.

Byłem zdumiony i zachwycony tym zapałem, którego sobie naprawdę nie wybrażałem. Nic dziwnego, że przy takim zapale i takiej pracy można zebrać tyle tysięcy. A możnaby i trzeba zebrać dwa i trzy i cztery razy tyle, i zbudować za same marki murzynom wspaniałe **Seminarjum duchowne,** gdyby całe społeczeństwo zechciało zrozumieć tę cichą i ofiarną pracę **młodych** Kleryków-misjonarzy.

— Czemuż więc Księża tak mało propagują i popularyzują tę swoją pracę? Przecież możnaby coś więcej o niej pisać po dziennikach, wygłosić jakiś odczyt przez radjo. Jeżeli jest miejsce na pogadanki bez których możnaby się w zupełności obejść, to sądzę, że i na rzecz tak pożyteczną miejsce znaleźć się powinno. Społeczeństwo przyjmie to z wdzięcznością...

— Tak, proszę pana, odpowiada Ks. Prefekt, ale prócz gościnnego dla naszych sprawozdań „GŁOSU NARODU“, inne pisma mało są nam życzliwe. Gorsza jeszcze sprawa z radjem, chociaż nie tracimy nadziei i sądzę, że przynajmniej krakowska stacja przyjmie kiedyś naszą petycję. Mam zamiar znieść się w tej sprawie z kierownictwem, lecz nie jestem pewny wyniku moich starań.

Jan-Us.

—ooo—

Min. Franck zjedzie do Zakopanego.

W nocy z czwartku na piątek przybył do Krakowa min. sprawiedliwości Rzeszy **p. Franck.** Na dworcu powitali go przedstawiciele władz miejscowych. W piątek w godzinach rannych **min. Franck** zwiedzał w towarzystwie wicewoj. **Dr. Małaszyńskiego,** katedrę wawelską i zamek król. W czasie pobytu na Wawelu min. Franck złożył na sarkofagu marsz. Piłsudskiego wieniec. W godzinach południowych gość złożył wizyty **wojew. dr. Świtalskiemu, prez. dr. Kaplickiemu** i prezesowi Polskiej Akad. Um. **prof. Wróblewskiemu,** następnie przyjmował w hotelu Francuskim, gdzie zamieszkał, rewizyty. W godzinach popołudniowych min. Franck udał się **do Wieliczki,** gdzie zwiedził saliny. Wieczorem **prez. dr. Kaplicki** wydał na cześć gościa obiad.

—ooOoo—

33% ZNIŻKI DO ZAKOPANEGO.

W dniach od 21 do 25 b. m. potroi się zapewne liczba gości w Zakopanem, w tym bowiem czasie odbędzie się tam śnieżny karnawał, który niewątpliwie ściągnie do zimowej naszej stolicy mieszkańców ze wszystkich ośrodków Polski. Tydzień karnawałowy w Zakopanem będzie urozmaicony **szeregiem** imprez, w których wezmą udział **grupy** Górali z Zakopanego, Pienin, ze Spisza i Orawy. Prócz 33% **zniżki kolejowej** w obie strony, którą otrzyma w tym czasie **każdy** na podstawie kart uczestnictwa Ligi **Popierania** Turystyki, goście korzystać **będą ze zniżonych o 33%** **cen wstępu** na wszystkie imprezy sportowe i karnawałowe, **oraz ze** zniżonej taksy klimatycznej. Ważność **kart** uczestnictwa trwać będzie tylko od **20 do** 26 lutego. Karty wydają wszystkie oddziały biur podróży.

—ooOoo—

Z kin krakowskich.

NOWE DROGI POLSKIEGO FILMU.

W historji polskiej twórczości **filmowej** zaszedł niebywale doniosły fakt tworzenia filmu, który bardzo daleko odbiega od **wszystkiego** tego cośmy dotąd w Polsce **wykonali.** Stworzono film „Pan Twardowski“, który **jest** już nietylko wielkim polskim filmem, ale jest wielkiem wydarzeniem widowiskowem na miarę największych imprez światowych **ostatnich** lat.

Film „Pan Twardowski“ jeśli chodzi o jakiekolwiek porównanie, można przeciwstawić tylko takim filmom, jak „Dziesięcioro przykazań“ Cecil de Millea, „Dzwonnik z Notre Dame“, „Faust“. Filmy te odegrały w historji kina podstawową rolę. Film „Pan Twardowski“ jest wyrazem nowych dążeń, nowych wartości, nowych możliwości.

Film „Pan Twardowski“ to nie lokalny, polski sukces, lecz film, który ekrany **całego świata** podbije. Nazwisko Henryka Szaro, polskiego Cecil de Millea uzyska tym **filmem** rozgłos i chlubę przyniesie Polsce **zagranicą.**

* * *

KINO ŚWIT: „Czu-Czin-Czau władca niewolników“. Kapitalna bajka z „Tysiąca i jednej nocy“ o czterdziestu **rozbójnikach** i tajemniczym Sezamie odżyła na **ekranie w lekkiem** ujęciu operetkowem. Akcja biegnie wśród niezwykłych przygód, na tle życia dawnego Bagdadu. — **Abu Hassan,** osławiony bandyta i postrach **najbogatszych** kupców Wschodu, napada na karawanę Czu-Czin-Czau'a, morduje **wszystkich,** a sam w przebraniu chińczyka **przybywa ze** swą bandą na dwór Kassima w **Bagdadzie,** gdzie ma się odbyć jarmark **niewolników.** Podstęp udaje się i Abu Hassan z **bogatym** łupem wraca do swej kryjówki w **tajemniczej** jaskini. W czasie jednak następnej **wyprawy** powinęła mu się noga. **Ginie z ręki** mściwej niewolnicy Zary, którą **przedtem** okrutnie ukarał za rzekomą zdradę.

Sport

Wieści z Olimpjady.

W kombinacji norweskiej (bieg i skoki), **po** rozegraniu w piątek skoków, pierwsze **miejsce** zdobył Norweg **Hagen, 2- Hoffsbaken** (Norw.), 3) **Brodahl** (Norwegja), 4) **Valonen** (Finlandja), 5) **Simunek** (Czechosłowacja), 6) **Oesterkloeft** (Norwegja), 7) **Stanisław Marusarz (Polska),** 8) **Murama** (Finlandja), 9) **Lahr** (Czechosłowacja), 10) **Nikunen** (Finlandja). **Bron. Czech** ulokował się **na 16 miejscu, Orlewicz na 24-em, Andrzej Marusarz na 32-giem.**

Mistrzami w jeździe figurowej na lodzie została niemiecka para **Herber i Baier. Dawni** mistrze, Węgrzy **Rotter i Szollas,** zdobyli dopiero trzecie miejsce.

W zawodach **patroli wojskowych zwyciężyli niespodziewanie Włosi przed Finami. Polski patrol zajął dopiero 9 miejsce.**

Polscy hokeiści rozegrali towarzyskie spotkanie **ze Szwecją wygrywając** 4:3 (1:1, 3:0, 0:2). Znawcy, którzy przyglądali się spotkaniu są zdania, że **Polacy wyeliminowani zostali z turnieju jedynie dzięki stronniczemu sędziemu.**

W jeździe szybkiej rozegrano bieg na 10 km. Wygrał go Norweg **Ballangrud** w czasie 17 min. 24.3 sek.

Rzeczywistość wsi sowieckiej.

Przed kilku tygodniami, na stacji kolejowej kupiłem w „Ruchu" małą broszurkę A. Górskiego p. t. „Sowiecka wieś", (wyd. Universum), a to pragnąc kilkugodzinną monotonną podróż urozmaicić sobie czytaniem, a po wtóre dowiedzieć się czegoś o tej tak odciętej od świata i tajemniczej połaci Europy — Rosji Sowieckiej.

Czytanie zacząłem od oglądania okładki broszurki. Na okładce widać brodatego i kudłatego, lecz uśmiechniętego mużyka rosyjskiego, który w prawej, podniesionej do góry ręce, trzyma czapkę, jakby się witał i pozdrawiał towarzyszy z innych krajów... Myślę tedy: Musi mu być tam dobrze, kiedy na ustach ma uśmiech i wyraz zadowolenia... I tem ciekawiej zaglądam do wnętrza broszurki... Czytam... rozdział za rozdziałem z uwagą i zainteresowaniem...

ZACHWYT AGITATORA DLA SOWIECKIEGO „RAJU".

Broszura przedstawia najpierw w bardzo czarnych kolorach położenie rolnictwa i rosyjskiego chłopa za rządów carskich, a następnie z zachwytem i samemi pochwałami za bolszewików. Za rządów bolszewickich zmienia się wszystko we wsi (wedle broszury!) na lepsze. Na miejscu dawnych obszarów dworskich powstają — sowchozy, zarządzane przez sowieckich urzędników, a oddające wyprodukowane płody rolne i zarobione pieniądze do rządu sowieckiego na potrzeby armji i miast; a na miejsce małej własności rolnej, potworzono wiejskie wspólnoty — kołchozy, gdzie wszyscy członkowie wsi, pozbawieni własności prywatnej, pracują wspólnie, otrzymując za to potrzebne do życia i utrzymania w odpowiedniej ilości, wyrachowanej na osobę produkty rolne. W tym nowym sowieckim kołchozowym ustroju rolnym zastosowane są też nowe metody pracy... a więc maszyny, traktory, siewniki, młocarnie i t. d.... jednem słowem tempo amerykańskie, istny wyścig pracy... (oczywiście w broszurze). A wyniki tej zmechanizowanej pracy na roli? Oto wedle broszury... na olbrzymich przestrzeniach i rosyjskich przestworzach falują łany zboża, rosną góry snopów, sypie się z młocarni strumień ziarna... Na miejscu gdzie wznosiły się dwory, siedliska ucisku i zbytku, dziś bieleją w dali wzorowe budynki sowchozów, zielenieją sady, wypasają się stada bydła...

Dzieci chłopskie, kołysane dawniej w brudnych kołyskach, karmione papką ze szmatki, dziś leżą w białych łóżeczkach domu wychowawczego kołchozu i bawią się w należącym do kołchozu ogrodzie... i t. d. i t. d.

I tak idą pochwały jedna za drugą... Wedle broszury, sowiety, ich ustrój rolny i stosunki na wsi panujące — to istny raj na ziemi!...

PRAWDA Z PRZED LAT KILKUNASTU.

Skończyłem czytanie... i zamyśliłem się nad tem, jaka tam jest naprawdę „rzeczywista rzeczywistość"? Boć przecie broszurze agitacyjnej oczywiście wierzyć nie mogę w zupełności, tembardziej ja, który kilka lat przepędziłem podczas wojny i rewolucji bolszewickiej w Rosji i widziałem i słyszałem wiele, ale jednak nie bardzo dla bolszewików pochlebnego. Tak! Widziałem wprawdzie, ale przecie to było trochę dawno... lat temu 16, 17... Od tego czasu, myślę, mogło się zmienić na lepsze... Ale nie! nie możliwe! Czytam ciągle w gazetach naszych, słyszę opowiadania naocznych świadków, którzy niedawno wrócili, stają mi przed oczywa więzienia, wyspy sołowieckie, rozstrzeliwania bez sądu, ucisk religijny, jednem słowem tyranja czerwonych carów... i mimo pochwał bolszewickiej broszury... nie wierzę w to co czytałem, bo wierzyć nie mogę.

I oto zagadka została niespodzianie rozwiązaną dnia 5 lutego. Przypadkowo zupełnie usłyszałem w tym dniu odczyt radjowy warszawskiej rozgłośni p. t. „Prawda o ukraińskiej wsi sowieckiej". Naoczny świadek p. Jan Otmar, dziennikarz i moskiewski korespondent „Gazety Polskiej", który przebywał wolno długie lata w Rosji sowieckiej, a w ubiegłym roku został przez bolszewików za pisanie prawdy o nich wysiedlony do Polski, podał krótko to co niedawno widział i słyszał na sowieckiej wsi.

Pogadanka ta była krótką odpowiedzią na nietakt kijowskiego Radja, które od niedawna, w sposób właściwy bolszewikom, przedstawia nędzę chłopów w Małopolsce w najstraszniejszych obrazach. I słusznie zastosował p. Otmar tu słowa Pisma św. o tym, co widzi źdźbło w oku bliźniego swego, a belki we własnem nie widzi... Bo tak jest w porównaniu położenia małorolnych chłopów i tu i tam... U nas, prawda, chłopom nie jest nadzwyczajnie. Kryzys bowiem i na wsi daje się odczuwać, chłop musi zacisnąć pasa, by przebyć ten kryzysowy okres. Ale i ten kryzys dla naszego chłopa nie jest jeszcze taki straszny! Jeszcze nie umiera chłop z głodu tak jak w Sowietach! I nie umrze! Jest on bowiem w innem położeniu, niż w Rosji. Jest małorolny — to prawda. Zdałoby mu się więcej pola! Ale mimo to, choć dziś jest on tylko małorolnym, ale jest rzeczywistym właścicielem swego kawałka pola i swej chaty. To też dostosować się musi i dostosowuje do warunków tak, że mu wystarcza i wystarczyć musi. Jest panem na swoich śmieciach, a nie niewolnikiem, pracującym przymusowo w kołchozie wiejskim. I to właśnie wiele, a nawet bardzo wiele znaczy!

A W ROSJI CZY NA UKRAINIE SOWIECKIEJ?

Nie trzeba się nad tem długo rozwodzić. Wystarczy wspomnieć, że Ukraina ze swoim czarnoziemem była dawniej przed wojną spichlerzem całego imperjum rosyjskiego, a nawet i do obcych krajów wysyłano z niej wielką ilość pszenicy. Ziemia tam była bogata i urodzajna i płaciła stokrotnie za niewielki wysiłek pracy włożony do jej uprawy. A za bolszewików? Nie tylko że nie wysyłano zboża do innych gubernji, ale nawet w ubiegłych latach nie wystarczyło na nędzne utrzymanie ludności tam zamieszkałej. Mało tego, ta ziemia zamieniła się w step nieurodzajny, i jeden wielki ugór... Nie tylko, że nie było zboża, ale przed laty dziesięciu panował tam, jak zresztą i w całej Rosji, a zwłaszcza w krajach nadwołżańskich, wielki głód... tak wielki, że miljony ludzi ginęły jak muchy... Na samej Ukrainie zginęło wtedy ponad 5 miljonów ludzi z głodu! Oto do czego doprowadziła tak zachwalana gospodarka rolna sowiecka!

Dziś jest tam jednak trochę lepiej. Ludzie nie giną już z głodu, ale niema też tego, czegoby się spodziewać można t. j. dobrobytu. Do niedawna przecie obowiązywały w całej Rosji kartki na chleb i zniesiono je dopiero w styczniu roku ubiegłego. Czyż i to nie świadczy o nędzy w kraju? U nas kartki na chleb wydawano tylko w ciężkich czasach wojennych, kiedy wszystkiego brakowało. Dziś oddawna, nawet i o ich istnieniu, zapomniano. A w bolszewji chyba nie z rozkoszy, lecz z koniecznej potrzeby tak długo je zachowano! Oto nowy dowód dobroci sowieckiego ustroju rolnego!

Obecnie tam kartki zniesiono i chleb sprzedają po sklepach, ale po jakiej cenie? Kg. chleba kosztuje 1 rubel, a przed wojną kosztował funt białego chleba zaledwie kilka kopiejek. I to także jest objawem wiele znaczącym!

T. Mar.

Ceny giełdowe zboża.

Na giełdzie zbożowo-towarowej w Krakowie notowano w piątek 15 bm. następujące ceny:

Zboża. Pszenica dworska czerw. stand. 18.90—19.10; biała stand. 18.50—18.75; targowa stand. 18—18.25; żyto dworskie stand. 13.20—13.40; targowe stand. 12.75—13.00; owies dworski stand. 14.25—14.75; targowy stand. 13.75—14; jęczmień dworski stand. 14—15; targowy stand. 13.25—13.50.

Artykuły strączkowe. Groch Wiktorja 32—34; pół Wiktorja 26—28; zwykły jadalny 25—27; fasola cukr. biała (jasiek) 33—35; biała 23.50—24.50; klockowa 23.50—24.50; długa 25—26; Wachtel 20.50—21.50; bobik 16.50—17; wyka ciemna 20.50—21.50; szara 19.50—20.50; peluszka 23—24; łubin żółty 11.75—12; niebieski 10.25—10.50.

Artykuły pastewne Makuchy rzepakowe 14.00 do 14.50; lniane 37-38 proc. biał. i tłusz. 16.25—16.75; soja śrut ok. 44-45 proc. biał. i tł. 22.00—22.50; siano słodkie 7.50—8; średnie 6.50—7; kwaśne 4.50—5; potraw 5—6.50; koniczyna past. 9—10; słoma długa 3.50—3.75; mierzwa luzem 3—3.25; ziemniaki stołowe 4.50—4.75.

Nasiona. Rzepak zimowy z workiem 39—39.50; rzepik czyszczony letni słodki z work. 39—39.50; siemię lniane z workiem 90 proc. basis 34—34.50; mak niebieski z workiem 60—62; szary 56—58; kminek krajow. czyszczony 75—78; koniczyna nasienna czerw. atest. 150—160; bez kanian. 140—145; surowa czerwona 115—125; esparseta z workami 14—16.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. IA st. wym. 0-20 proc. 33.50—35.50; gat. IB st. wym. 0-45 proc. 31.50—32; razowa 0-90 proc. 23.50—24; mąka żytnia okr. Krak. I gat. st. wym. 0-55 proc. 20.50—21; I gat. st. wym. 0-65 proc. 19.75—20; razowa 0-90 proc. 16.00—16.50; mąka żytnia okręgu Poznańskiego I gatunek st. wym. 0-55 procent 20.75—21.25, otręby żytnie standart 9.75—10.00; pszenne średnie 9.75—10.00; perłówka 31.50—32; pęcak fabryczny z workiem 21—22.50, chłopski bez worka 18—18.50; siekanka jęczm. fabr. z workiem 21.50—22; chłopska bez worka 18.50—19; kasza jaglana fabryczna 28—30; chłopska 25—26; tatarczana cała 27—28; łamana 25—26.

Tendencja spokojna; dowozy małe; podaż mała.

Z Rzeszowa.

Posiedzenie budżetowe rady gminnej.

O zniesienie uboju rytualnego.

Dnia 13 bm. odbyło się posiedzenie budżetowe rady miejskiej. Budżet referował wiceprezes Dr. Więcek. Budżet zwyczajny wynosi po stronie dochodów 822.000 zł. tyleż po stronie rozchodów; jest więc zrównoważony. Dochody gminy w roku 1935 będą mniejsze o około 180.000 zł., a to w udziale podatku od lokali o 50.000 zł. od spożycia i przemysłowym 52.000 zł., naskutek zniesienia opłat od postoju fur 32.000 zł. skutkiem obniżenia czynszu dzierżawnego od koszar 15.000 zł., przez odjęcie ściągania niektórych podatków. 12.000 zł. i inne drobniejsze pozycje. Mimo tak dotkliwej straty budżet został zrównoważony głównie dzięki znacznemu **podniesieniu rentowności zakładów przemysłowych i kompresji niektórych wydatków.**

W dyskusji budżetowej zabierali głos: **Dr. Krogulski** imieniem klubu gospodarczego, niedawnego B. B. **Dr. Nieć** im. Chrześć. Frontu Gospodarczego, wyłonionego ze Zjednoczenia Chrześć. Społ. — **Dr. Siwo** imieniem Klubu Narod. i prof. **Polański** im. Klubu Legjonowego. Dr. Nieć w ogólnej dyskusji podniósł silnie panujący kryzys i nędzę sfer rzemieślniczych, zwłaszcza szewstwa i krawiectwa, oraz bezrobocie wśród robotników. Mówca wyraził żal, że miasta stanowiące ośrodek kulturalny i wychowania narodowego są traktowane przez państwo po macoszemu. Przechodząc szczegółowo budżet podniósł, że wydatki zmniejszyły się a) przez ustawowe obniżenie płac personelu o 27.000 zł. przez kompresję wydatków w Zarządzie i administracji ogólnej c) przez zwiększenie rentowności elektrowni do 82 tys. zł., — rzeźni do 46.000 zł. — zakładów ceramicznych do 14.000 zł. czystego zysku. Natomiast przez obniżenie czynszu od wynajmu koszar wojskowych, przez odebranie poborów niektórych podatków, a przedewszystkiem przez zniesienie opłat od postoju fur, traci gmina 32.000 zł. a ponadto na właścicieli realności spada nowy ciężar opłat na czyszczenie jezdni na zgórą 60.000 zł. Z uznaniem mowca podniósł dział opieki społecznej w wysokości prawie 36.000 zł., który mimo takiej kompresji dochodów, w stosunku do zeszłorocznego budżetu jest wyższy o 2.000 zł.

Klub Chrz. Frontu Gosp. postawił wniosek na przyjęcie budżetu ze szczególnem podkreśleniem wytężonej i owocnej pracy prezydenta Niemierskiego i Zarządu. Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Nastepnie prezydent poddał pod głosowanie wnioski wzywające Zarząd do poczynienia możliwych starań o przywrócenie opłaty postojowej, do wyszukania odpowiedniego miejsca na pomieszczenie **nowej rzeźni łącznie z targowicą** i postojem fur, — o przestrzeganie przy obsadzaniu posad, pod padających kompetencji zasad bezwzględnej sprawiedliwości, fachowości petenta, jego moralności, stanu majątkowego i rodzinnego oraz przynależność do gminy. Wkońcu **inż. Krolikowski wniósł rezolucję w sprawie uboju rytualnego.** Tej prezydent pod głosowanie nie poddał, zasłaniając się oczekiwaniem **na rezultat głosowania nad wnioskiem** w tej sprawie postawionym w Sejmie

O.

Telegramy.

Polska prowadzi handel głównie z Europą.

Warszawa, 14 lutego (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji budżetowej w debacie nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu zabrał głos **min. Górecki** poświęcając przemówienie sprawie naszego handlu zagranicznego. Minister podkreślił, że rozwój wymiany towarów z zagranicą **posiada duże znaczenie zarówno z punktu widzenia rodzimej produkcji rolniczej, jak i przemysłowej.**

W naszym obrocie miedzynarodowym największą rolę **wciąż jeszcze odgrywa Europa,** z której w roku 1935 przywieźliśmy według wartości **65.6 proc.** naszego importu i do której poszło **84.6 proc. naszego eksportu.**

Struktura naszego handlu zagranicznego w ciągu ubiegłych lat, wykazuje z niewielkiemi wahaniami **pewną poprawę.** Wywóz na rynki europejskie **staje się jednak coraz trudniejszy** spowodu wzrastających ograniczeń przywozowych w poszczególnych państwach. Zachodzi wiec potrzeba zwiększenia wysiłków przy wywozie na rynki pozaeuropejskie. W tej sprawie minsterstwo dążyć będzie w szczególności do rozbudowy stosunków traktatowych z państwami zamorskiemi.

Podróż p. Koca do Paryża.

Warszawa, 14. 2. (Telef.). Prasa niemiecka interesuje się żywo podróżą prezesa Banku Polskiego p. Koca do Paryża oraz podróżą b. ministra **Zaleskiego** do Londynu. Prasa ta twierdzi, że p. Zaleski podjął podróż w charakterze prezesa Banku Handlowego w Warszawie. „Koelnische Ztg." twierdzi, że w podróży prezesa Koca chodzi nietylko o wizytę kurtuazyjną u prezesa Banku Francji, ale przedewszystkiem o **doniosłe sprawy finansowe. P. Koc wystąpi w Paryżu z propozycją** konwersji długu państwowego polskiego wobec Francji, który to dług wynosi **2.300.000.000 fr. Po sumie 1.100.000.000 zł.** długu polskiego wobec Ameryki drugą skolei pozycją jest suma długu francuskiego, wynoszącego **1/3 całego zadłużenia państwa polskiego.** Konwersja długu francuskiego, obniżenie jego oprocentowania, mogłoby stanowić poważne odciążenie dla Polski i wzmocniłoby równocześnie pozycję nowego prezesa Banku Polskiego.

Anomalje w szkolnictwie.

Z OBRAD KOMISJI BUDŻETOWEJ SENATU NAD PRELIMINARZEM W. R. I O. P.

Znamienna dyskusja o obecnym stanie oświaty rozwinęła się na czwartkowem posiedzeniu komisji budżetowej Senatu z okazji rozpraw **nad budżetem Ministr. W. R. i O. P.** Referent **sen. Beczkowicz** podniósł, że ilość młodzieży akademickiej **systematycznie się zmniejsza,** szczególnie na wyższych uczelniach w Krakowie i Lwowie. Sprawozdawca zakończył zgłoszeniem rezolucji wzywającej rząd do **wypracowania planu wieloletniego dla likwidacji katastrofalnego obecnie stanu w szkolnictwie powszechnem.** W dyskusji, sen. **Kozłowski** poddał krytyce biurokratyzm ministerstwa, utrudniający gminom budowę szkół. W Miechowie, oświadczył, jest szkoła, której kubatura (pojemność) wynosi 1/3 część kubatury ogółu budynków miasteczka, ale nie uczą tam, bo niema na opał. Jeżeli idzie o kwestję nauczycieli, to trzeba im dać nie prawo do szóstego czy siódmego stopnia płac, ale trzeba im dać tylko sto złotych a będą szczęśliwi.

„Zwiedziłem jedną szkołę rolniczą dla dziewcząt, **gdzie było prawie tyle uczenic, co nauczycielek** i skonstatowałem na środku podwórza **kurnik, którego wybudowanie kosztowało 45.000 zł.**

Słyszę, że się teraz organizuje **liceum koszykarskie,** liceum hotelarskie. Zdawało mi się, że jestem człowiekiem, który wie co się dzieje na świecie szerokim. Pierwszy raz o takiej rzeczy słyszałem... w Polsce. **Nie**

mamy **kilkadziesiąt tysięcy złotych na popieranie koszykarstwa ale mamy paręset tysięcy złotych na liceum koszykarskie.**

W dalszej **dyskusji zabierali głos sen.** Malski, Gwiżdż, **Bobrowski. Terlikowski,** Heiman-Jarecki (**występując przeciw mundurkom w szkołach) i sen. Łucki (domagał** się uniwersytetu **ukraińskiego).**

Sen. **Radziwiłł** poruszając sprawę gorszących ataków na ks. biskupa kieleckiego, wypowiedział dość dziwną uwagę: „W znanej sprawie zatargu władz państwowych z biskupem kieleckim Łosińskim, wypowiedziałem przekonanie, że właściwa droga byłaby zmiana (?) na stanowisku biskupa, a nie zastosowanie później metody podrywającej autorytet reprezentanta władzy.

Skolei zabrał głos minister oświaty **prof. Świętosławski**, odpowiadając na kwestje podniesione w dyskusji. P. Minister uważa, iż sama tylko nauka czytania, pisania i rachowania nie wystarcza dziś do pełnienia normanych funkcyj obywatelskich, że wobec tego szkoła musi utrzymać zakres swych programów nauczania, mimo trudnych warunków. Sprawa budownictwa szkolnego uległa obecnie już znacznej poprawie i błędy dawne nie powtórzą się. Minister zgadza się z głosami w dyskusji, wypowiedzianemi, iż pomocy słuchaczom wyższych uczelni winny udzielić **tylko władze akademickie bezpośrednie.** W niektórych zawodach, wymagających wyższych studjów zaznacza się **brak fachowców.** Brak jest n. p. inżynierów mechaników, budowniczych i elektryków, brak jest także weterynarzy. Bezrobotnych absolwentów **szkół rzemieślniczych**, zwłaszcza ślusarzy, elektryków i budowniczych niema zupełnie. Minister zakończył oświadczenie, iż zwiększenie o 3 miljony wydatków na etaty i godziny nadliczbowe pozwoli na zmniejszenie ilości dzieci pozbawionych szkoły, a sięgającej około miljona — o 120 do 150 tysięcy.

——00o00——

MIN. BECK NIE WYJEDZIE Z WIZYTĄ DO LONDYNU.?

Warszawa, 14 lutego (Telef.). W stołecznych kołach politycznych mówi się, że **min.** Beck wyjedzie **z wizytą do Brukseli.** Wizyta ma **nastąpić** w związku z podpisaniem umowy handlowej polsko-belgijskiej. Koła inspirowane przeczą pogłoskom o zamierzonym wyjeździe min. Becka do Londynu. — Nieaktualność wizyty w Londynie tłumaczą żałoba.

„Droga do Niemiec prowadzi przez zorganizowaną Europę centralną".

Premjer Hodża o swoim pobycie w Paryżu.

Paryż, 14 lutego (PAT). Havas ogłasza **wywiad z premjerem czeskim Hodżą, który oświadczył m. in.:** Podczas mego pobytu w Paryżu w rozmowach z członkami rządu i szeregiem polityków, zbadałem możliwości **realizacji organizacji** gospodarczej na obszarze Dunaju. Jest dużym błędem, jeżeli w Niemczech traktuje się próbę stworzenia tej organizacji, jako akcję skierowaną przeciwko Rzeszy. Jeżeli kraje naddunajskie zdołają uregulować swe stosunki wzajemne w drodze konwencyj politycznych i układów gospodarczych, wówczas wyniknie z tego atmosfera, **sprzyjająca stworzeniu niezbędnych** warunków **gospodarczych i psychologicznych dla wzajemnego porozumienia z Niemcami.** Droga, która prowadzi do Niemiec **przechodzić musi przez zorganizowaną Europę centralną.** Jeżeli chodzi o Włochy, to nie mogą być powzięte żadne decyzje, które mogłyby **naruszać interesy tego kraju, którego współpraca jest niezbędna dla organizacji Europy środkowej.** Chodzi tu w szczególności o zbliżenie systemu Małej Ententy.

Premjer Hodża, uzupełniając powyższe wywody, w rozmowie z przedstawicielem „Intransigeant" oświadczył, że jest **przeciwny restauracji Habsburgów, jak również złączeniu Austrji z Niemcami.**

Żale Niemiec pod adresem zachodniej Europy.

Berlin, 14 lutego (PAT). Opinja niemiecka żywo interesuje się debatą w parlamencie francuskim na temat ratyfikacji paktu z Sowietami, jak również konferencjami w sprawie zagadnienia naddunajskiego, zdradzając przy tej sposobności **pewne zaniepokojenie.** W Berlinie liczą się z możliwością ratyfikacji paktu francusko-sowieckiego, nie ujawniają jednak konsekwencyj, jakie wyciągnie rząd Rzeszy, wobec tego wydarzenia. Prasa w licznych artykułach wskazuje wprawdzie **na niemożliwość pogodzenia paktu francusko-sowieckiego z układem locarneńskim**, żaden jednak z polityków nie wyraził dotychczas kategorycznego twierdzenia, **że Niemcy byłyby zmuszone po ratyfikacji paktu wypowiedzieć układ locarneński.** Nie brak głosów, które twierdzą, że prakt francusko-sowiecki **jest przedłużeniem francuskiego łańcucha sojuszów, którego celem jest okrążenie Niemiec.** Równocześnie z ostrą krytyką tego paktu, prasa niemiecka użala się **na pomijanie (!) rządu Rzeszy przy formowaniu się nowych koncepcyj politycznych na zachodzie Europy.**

——000——

Rabini bronią swoich dochodów.

Uchwały zjazdu rabinów w Warszawie.

Warszawa, 14. 2. (Telef.). Zjazd rabinów w Warszawie obradował przy udziale 75 **rabinów z całej Polski.** Obrady zakończyły się przyjęciem pięciu rezolucyj. Pierwsza rezolucja stwierdza, że ubój rytualny stanowi jedną z głównych zasad religji żydowskiej i najmniejsze zmiany przepisów uboju rytualnego, głównie zaś ogłuszanie przed ubojem **czynią mięso trefnem i niezdatnem do użytku dla żydów.** Dlatego projekt ustawy sejmowej **stanowi zamach na jedną z podstaw religji żydowskiej.** Druga rezolucja zawiera apel do społeczeństwa polskiego, ażeby nie dopuściło do pozbawienia 3 i pół miljonowej ludności żydowskiej możności spożywania mięsa, **co byłoby także ujemnem dla rolnictwa polskiego (!).** Dalsza rezolucja postanawia **proklamować post powszechny ogółu żydostwa.** Ponieważ jednakże konferencja nie wierzy, by Sejm i Senat oraz rząd dopuściły do zniesienia uboju rytualnego, przeto wprowadzenie postu odracza się, **przyczem komisja rabinów ustali w razie potrzeby dzień postu.** Inna rezolucja zapowiada publiczne modły w nadchodzący czwartek na całym świecie.

Rząd przeciw ubojowi rytualnemu.

Warszawa, 14. 2. (Telef.) Dziś rozpoczęły się obrady międzyministerjalnej komisji, która **ma ustalić stosunek rządu do projektu ustawy o zniesieniu uboju rytualnego.** Jak słychać, w komisji przeważają **zwolennicy tej ustawy.** Nasuwają się jedynie kwestje w sprawie **zapewnienia gminom żydowskim wpływów,** któreby im umożliwiły egzystencję, gdy gminy te utracą wpływy z uboju rytualnego. W roku 1929 opłaty za ubój rytualny dały gminom żydowskim **10.834.000 zł.** Nie ulega wątpliwości, że sprawa zostanie załatwiona pomyślnie i prawdopodobnie ze strony Ministerstwa WR i OP **sprzeciwu nie będzie, tem więcej, że sprawy,** o które chodzi, **pozostają pod kierownictwem wicemin. Żongołłowicza.**

„Narodowy Obóz Pracy".

Warszawa, 14. 2. (Telef.). Wczoraj zostały sfinalizowane trwające od pewnego czasu rokowania pomiędzy **Narodową Partją Robotniczą, Partją Narodowych Socjalistów i Narodowem Stronnictwem Pracy,** mające na celu stworzenie stałego porozumienia i wspólnej akcji **Narodowego Obozu Pracy.** Porozumienie znalazło swój wyraz w przyjętej deklaracji, stwierdzającej, że głównem zadaniem nowego obozu **będzie zorganizowanie wspólnych akcyj w obronie atakowanych przez kapitał praw świata pracy, walka o chleb i pracę dla miljonowych rzesz robotniczych, o nowy ustrój społeczno-gospodarczy i oparcie go na zasadzie planowości i sprawiedliwości społecznej oraz o uznanie świata pracy jako głównego składnika w strukturze państwowej.**

Nowa organizacja polityczna **posiada oblicze wybitnie antysemickie.** W wydanej odezwie zapowiedziano akcję na rzecz przywrócenia powszechnego prawa wyborczego do ciał parlamentarnych oraz **walkę przeciwko kapitalizmowi** i wysunięto różne popularne a demagogiczne hasła, **przypominające program partji hitlerowskiej.**

Spraw leśnych dalszy ciąg...

Warszawa, 14. 2. (Telef.) Akcja grupy pułkownikowskiej na terenie Sejmu i Senatu przeciwko dyrektorowi lasów państwowych p. Loretowi jest w dalszym ciągu tak wleevdowana, że **wymienia się już nawet kandydatury na następcę po p. Lorecie.** M. in. kandydatem ma być b. minister przemysłu i handlu **p. Floyar Rajchman.** Wymiana listów między min. Poniatowskim a p. Carem **nie wyczerpała jeszcze spraw leśnych.** P. Car opiera się na kwestjach formalnych, natomiast min. Poniatowski podkreśla konieczność **merytorycznego wyjaśnienia kwestji.**

Obniżka cen denaturatu.

Warszawa, 14. 2. (Telef.) „Dziennik Ustaw Rzplitej" z 15 bm. ogłasza rozporządzenie ministra skarbu na mocy którego z dniem tym ceny spirytusu rektyfikowanego pierwszego gatunku, lub spirytusu odwodnionego, sprzedawanego na cele przemysłowe obniżone **zostają z 1.35 za litr do 0.90 zł. za litr,** ceny spirytusu rektyfikowanego pośledniejszego gatunku lub spirytusu surowego, sprzedawanego na cele przemysłowe, obniżono **z 1.20 do 0.80 zł. za litr.** Zniżka nie dotyczy spirytusu do wyrobu octu, który płacony będzie, jak dotąd, **po 1.20 zł. za litr.** Ceny denaturatu w butelkach obniżono **do 0.55 zł.** za butelkę półlitrową (dotychczas 0.65), **0.75** za butelkę 3/4 litra (dotychczas 0.85) i **0.95 zł.** za butelkę litrową (dotąd 1.10). Litr denaturatu w blaszance kosztujący dotąd **0.95 zł.** kosztować będzie **0.75 zł.** Znajdujące się w sprzedaży zapasy denaturatu mogą być sprzedawane po dawnych cenach **do 28 b. m. włącznie.**

Wyrok S. N. w sprawie nadliczbowych godzin pracy.

Warszawa, 14. 2. (Telef.). Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, mające znaczenie dla sporów **o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych.** Wedle orzecznictwa dotychczasowego pracownik mógł domagać się wynagrodzenia wyższego **o 25 do 30 proc.** za pracę w godzinach nadliczbowych tylko wtedy, jeżeli zakład uzyskał pozwolenie na przedłużenie godzin pracy. Sąd najwyż. stwierdza, że wydanie pozwolenia przez władze administracyjne przedsiębiorstwu handlowemu na przedłużenie godzin handlu nie jest równoznaczne z zezwoleniem na zatrudnienie pracowników w godzinach nadliczbowych. Jeżeli przedsiębiorstwo nie postarało się w inspektoracie pracy o prawo zatrudnienia pracowników w godzinach nadliczbowych, **pracownik nie może występować z pretensją o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych.**

Projekt pragmatyki samorządowej.

Warszawa, 14. 2. (Telef.) Po ośmiodniowych naradach Komisja Administracyjno-Samorządowa Sejmu przyjęła w drugiem czytaniu projekt ustawy o służbie w samorządzie terytorjalnym, **to jest pragmatykę służbową.** W projekcie ustawy poczyniono szereg zmian, z których najważniejsze są następujące: Od niektórych rygorów ustawy włączono członków rad powiatowych, gminnych i miejskich, niepobierających stałych uposażeń lub wynagrodzej miesięcznych. Art. 75 projektu **zabrania przyjmowania emerytów do służby w samorządzie terytorjalnym.** Pracownicy samorządowi otrzymali te same ulgi na kolejach i w uzdrowiskach państwowych, które przysługują urzędnikom państwowym. Dziś Komisja rozpoczęła obrady nad projektem ustawy dyscyplinarnej.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 14. 2. (Telef.) **Giełda dewizowa:** Belgja 89.25, Holandja 359.85, Kopenhaga 117.05, Londyn 26.12, Nowy Jork 5.26, Oslo 131.75, Paryż 35, Praga 21.96, Szwajcarja 173.20, Sztokholm 135.20, Berlin 213.45, Madryt 72.60. Obroty dewizami mniejsze, tendencja dla dewiz niejednolita. Dolar prywatnie 5.25, rubel złoty 4.79, dolar złoty 9.02, marka niemiecka 149, funt szterlingów 26.24.

Papiery procentowe: Stabilizacyjna 62.50, premjowa dolarowa 53.15, dolarowa 77, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 97, Lilpop 9.25. Dla pożyczek państwowych tendencja nieco słabsza, dla listów zastawnych mocniejsza, dla akcyj utrzymana.

Dillonowska 91, budowlana 26.60, renta ziemska 3 proc. 53.75, 5 proc. 53.50.

Zbrojne starcia na granicy mandżursko-mongolskiej.

Moskwa, 14. 2. (PAT). Agencja Tass donosi z Ułan Bator, że w dniu 12 lutego o godz. 7-ej rano mieszany oddział japońsko-mandżurski, **złożony z 500 ludzi na 20 samochodach ciężarowych, z ciężkiemi i lekkiemi karabinami maszynowemi oraz trzema armatami, eskortowany przez dwa czołgi i dwa samoloty,** przekroczył granicę mongolską i zaatakował mongolski posterunek graniczny w Bulundersu. Miejscowość ta znajduje się w odległości 7 klm. od granicy. Załoga posterunku stawiła napastnikom energiczny opór, lecz wobec faktu, iż siły przeciwnika były 5-krotnie wyższe, oraz tego, że wojska japońsko-mandżurskie zmierzały do otoczenia żołnierzy mongolskich, **ci ostatni zmuszeni byli do cofnięcia się,** pozostawiając na polu walki jedną lekką armatę oraz karabin maszynowy, które zostały zabrane i wywiezione przez wojska japońsko-mandżurskie. Ścigając cofających się strażników mongolskich, oddział japońsko-mandżurski wdarł się jeszcze głębiej na terytorjum Mongolskiej Republiki Ludowej **w odległości 10 do 12 klm. od granicy,** niemniej jednak oddziały mongolskie przy pomocy nadeszłych posiłków odrzuciły spowrotem do Mandżurji oddziały, które wtargnęły na terytorjum mongolskie.

Walki na froncie somalijskim.

Rzym, 14. 2. (PAT). Komunikat urzędowy nr. 123. Marszałek Badoglio **telegrafuje:** Na froncie somalijskim w pobliżu Dallei nad rzeką Webbi-Gestro **jeden z oddziałów włoskich** zaatakował znienacka oddział **abisyński i zniósł go, zdobywając broń niemal wyłącznie wyrobu angielskiego.** Nad rzeką Dana Parma włoska kolumna zmotoryzowana **natarła** w pobliżu studzien Bul-Bul i Dib-Dib w odległości 80 klm. na południo-zachód od Negelli na oddział przeciwnika, **przyprawiając go o straty i rozpraszając go.** Znaczne siły abisyńskie zaatakowały dnia 10 lutego pod Kurati na północo-zachód od Gerlogubi w Ogaden włoski posterunek obserwacyjny, **w którym znajdowało się 60 dubatów.** Posterunek ten opuszczono po bardzo zaciekłym oporze.

Na froncie erytrejskim **nie zaszło nic godnego zanotowania.**

——oo——

Anglja wobec sankcyj naftowych.

Londyn, 14. 2. (PAT). Na temat stanowiska brytyjskiego w sprawie raportu podkomitetu ekspertów i dalszych losów wniosku o embargo naftowe (Patrz str. 2). „Times" oświadcza, że min. Eden, ani też ktokolwiek inny w jego zastępstwie, nie wyjedzie **do Genewy na posiedzenie komitetu 18-tu z powziętemi zgóry nieustępliwemi instrukcjami.** Rządowi brytyjskiemu zależy przedewszystkiem **na utrzymaniu jedności w łonie państw Ligi.** Sankcje gospodarcze i finansowe **przeciwko napastnikowi zostały** mocno ugruntowane. **Embargo naftowe jest tylko pozycją poboczną.** Ewentualna decyzja komitetu **18-tu będzie się musiała oprzeć na trzeźwej ocenie** praktyczności i skuteczności embarga naftowego i w tej ocenie kurs polityki Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza w zakresie dotyczącym państw Ligi produkujących naftę **będzie czynnikiem decydującym** — zaznacza „Times".

Stany Zjednoczone milczą.

Waszyngton 14 lutego (PAT). Sekretarz Stanu Hull uchylił się od wszelkich komentarzy na temat sprawozdania komitetu rzeczoznawców Ligi Narodów. Hull zaznaczył jedynie, iż polityka Stanów Zjednoczonych **była wielokrotnie ściśle sprecyzowana.**

J. F. PREUSSNER. 38

Mr. Dick.

Powieść.

Nieoczekiwanie objęła ojca za szyję.

— Oj ty głuptasie — szepnął rozczulony, gładząc jej włosy. — Czemu płaczesz?

— Sama nie wiem — szepnęła — byłabym taka szczęśliwa, gdyby...

— Gdyby co? — pytał łagodnie — wykrztuś wreszcie co cię gnębi.

— Gdyby tak było naprawdę jak mówisz. Jesteś pewnie zły, że poddaję twoje słowa w wątpliwość, ale ja...

— No...

— Już nic papo. Byłam głupia, to jasne...

Mr. Shannon uwolnił się delikatnie z jej ramion. Podszedł do okna i patrzył zachmurzony na park.

— Nie możesz mi zaufać — mruknął.

— To nie to, papo — rzekła, podchodząc do ojca — wiem, że mnie kochasz, ale ja także ciebie kocham. Bazyli mi mówił, że masz różne kłopoty, że mógłby ci, gdyby... rozumiesz resztę...

— Słowem mógłby mi pomóc, gdybyś wyszła za niego, tak?

— Mniejwięcej...

— I ty przypuszczasz, że ja przyjąłbym od ciebie taką ofiarę? Oj, dziecko z ciebie okropne. Czy nie przyszło ci nigdy do głowy, że bez Wisby'ego można sobie dać radę. Wiesz, że nie mówię nigdy na wiatr. Coś mi się jednak zdaje, że niedługo pozbędziemy się wszelkich kłopotów. Wówczas pomyślimy o twoim niedołędze. Myślę, że do tego czasu powiesz ojcu, jak się nazywa...

— Ależ niema nikogo takiego — zaprotestowała szybko — słowo daję, że...

— Cyt, lepiej nie zaklinaj się. I tak mnie nie przekonasz. Raczej zagraj coś na fortepianie. Widzę, że już coś grałaś: Bach — Liszt, strasznie żałosny utwór. Wolę coś weselszego...

Dick rozwiązywał akurat dręczącą go zagadkę, gdy dotarły do niego pierwsze takty „Zaproszenie do tańca". Podniósł głowę i patrzył na okno, z którego płynęła melodja. Był zdumiony i rozczarowany. La donna e mobile...

GOŚĆ Z ZA OCEANU.

Po wyjeździe Miss Shannon pałac opustoszał zupełnie. Dick spędził pierwszy dzień swojego urlopu w parku, na bezmyślnej włóczędze. Wieczorem znikł. Zjawił się dopiero nad ranem. Zalatywało od niego na milę alkoholem. Od tej nocy jakby się odmienił. Wracał późno, albo wcale nie wracał. Goney robił nic innego, jak tylko dziwił się. Po dwóch tygodniach pijacka sielanka skończyła się nagle. Dick powrócił pewnego wieczoru trzeźwy, może więcej niż trzeźwy, bo w ponurym nastroju i począł się wałęsać po parku z miną samobójcy. Gorney obserwował go przez okno i dziwił się coraz więcej. Nie było dwóch zdań, że z szoferem działo się coś niezwykłego. Albo coś najzwyklejszego pod słońcem: Cherchez la femme! Sprawa wyjaśniła się ostatecznie późnym wieczorem. Dick zjawił się w loży odźwiernego. Był małomówny, ale z czasem język mu się rozwiązał. Wygadali się tak dokładnie, że Gorney nawet nie wiedział, jakim cudem znalazł drogę do łóżka.

Dick nie mógł zasnąć. Leżał z otwartemi oczyma, mając głowę pełną buntowniczych myśli. Dopiero deszcz, który zwalił się na miasto nad ranem, ukołysał go do snu. Obudził się późno, z głową ciężką jak ołów. Deszcz padał w dalszym ciągu i wszystko wskazywało na to, że nie prędko przestanie. Chmury pełzały nisko, kryjąc wierzchołki drzew w mgle. Jesień zjawiła się nagle.

Czas dzielący go od południa Dick spędził w swojej izdebce. Poprzez okno spoglądał na pokryty kałużami park, który odrazu przybrał opuszczony wygląd, na niebo zasnute chmurami, ponure i beznadziejne. Wogóle tego dnia świat wydał się mu jednem wielkiem nieporozumieniem. Dick zmęczony bezczynnością, zbuntował się. Porwał deszczowiec i wypadł na rozmokły trawnik. Później przeklinał swoją porywczość. Gdy tylko znalazł się przed pałacem natknął się na jakiegoś obcego człowieka. Ten stał przed pałacem jakby się namyślał czy ma zadzwonić czy odejść. Prawdopodobnie zdecydował się na tę drugą ewentualność, gdyż odwrócił się. Ale wówczas natknął się na Dicka.

— Przepraszam — zagail, uchylając kapelusz. — Czy w pałacu niema nikogo?

Dick popatrzył na obcego z niechęcią. Był niski i odpowiednio gruby. W ręce dzierżył świecący się od wilgoci parasol, dzięki któremu wyglądał jak ogromny grzyb.

— Z kim pan pragnie się zobaczyć? — zapytał. Gdy podszedł całkiem blisko zajrzał pod rotundę ogromnego parasola. Na chwilę wszystka krew zbiegła mu do serca. Stał naprzeciw podinspektora Snydera. Podinspektor jeśli nawet go poznał, to nie dał tego po sobie poznać. Ciągle jeszcze stał z odkrytą głową, jakby zapomniał że deszcz pada i zwilża jego starannie wystrzyżoną czuprynę.

— Powiedziano mi, że tutaj mieszka Miss Shannon — odparł.

— Dobrze pana poinformowano, ale niestety Miss Shannon wyjechała — odparł Dick.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Na olimpijskim torze bobslejowym



w pierwszych zjazdach odniosły dwa zwycięstwa osady szwajcarskie. W pierwszym dniu zawodów zanotowano na torze kilka wypadków

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie
Rewiru V.
ul. Bonarka 18.
Sygn. V. Km. 2401/35.
Dnia 12 lutego 1936.

Obwieszczenie.

W sprawie egzekucyjnej wierzycielki Firmy Henryka Francka Synowie S. A. w Skawinie przeciw dłużnikom zastawnym Dr. Pawłowi Sikorze i Zofji Sikorowej w Małej Dąbrówce, pow. Katowice, na wniosek wierzycielki postanawiam po myśli art. 510 kodeksu handlowego z 30/6 1934 poz. 502 Nr. 57 Dz. U. R. P. i rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 1/7 1934 poz. 510 Nr. 59 Dz. U. R. P. — sprzedać na publicznej licytacji następujące ruchomości, przez dłużników u wierzycielki zastawione jako to: 1 zegarek złoty damski, 2 pierścionki złote, 1 łańcuszek złoty, 1 bransoletka złota. — Licytacja tych ruchomości odbędzie się w dniu 27 lutego 1936 o godzinie 11.30 w biurze wierzycielki w Skawinie przy zastosowaniu przepisów powołanego wyżej rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości.

Powyż. wymienione przedmioty oglądać można w dniu licytacji w czasie i miejscu wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru V.
(—) Piotr Bill.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru IX.
Al. Słowackiego 34.
Dnia 13. lutego 1936.
Sygn. IX. Km. 169/36.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu grodzkiego rew. IX. w Krakowie Aleja Słowackiego 34. Sygn. IX. Km. 169/36 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 26. lutego 1936 od godziny 10-tej rano w Krakowie przy ul. Kamiennej Dworzec Towarowy, magazyn firmy „Krakowska Cracovia" sprzedane zostaną urządzenia domowe, a to: sypialnie, jadalnie, gabinety, urządzenie kuchenne, obrazy, maszyna do szycia Singer i t. p.

Ruchomości te oszacowane zostaną w dniu licytacji.

Komornik Sądu grodzkiego rewiru IX.
(—) Bronisław Schwertner.

Wydawca za „Głos Narodu", Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferkr.